Nr. 132. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, środa 13 czerwca 1928. Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·–
Z odnoszeniem 4·50
Z przes. poczt. 4·50
Zagranicą . . . 8·–
Cena numeru: 20 groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

KRAKÓW

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Duch militaryzmu niemieckiego.

Kraków, 11 czerwca.

(st. m.). Jak wiadomo, świat miał w ostatnich czasach bardzo wiele dowodów, że militaryzm niemiecki, jakkolwiek Niemcy podpisały traktat wersalski i zobowiązały się do pokoju, bynajmniej nie wygasł, lecz w dalszym ciągu żyje i pracuje, a wybuchy min, eksplozje gazów trujących, składy amunicji, znajdowane coraz to w Niemczech, są rzeczowemi dowodami jego aktywności.

Te dowody stanowią zewnętrzną stronę militaryzmu niemieckiego. Słusznie jednak zwraca uwagę Emil Ruecker w zasadniczym artykule ostatniego zeszytu „Przeglądu Współczesnego" na fakt, że daleko ważniejszą i groźniejszą stroną militaryzmu niemieckiego, jest jego istota wewnętrzna, jego duch, zrodzony i wyhodowany w przedwojennych cesarskich Niemczech, który nie przestaje ożywiać w znacznej części społeczeństwa niemieckiego. Militaryzm bowiem polega nietylko na posiadaniu wielkich armij, ale przedewszystkiem na swoistej ideologji, w której wychowują się pokolenia danego społeczeństwa, w czem Niemcy osiągnęły szczyt. Autor artykułu, opierając się na definicjach powag międzynarodowych uczonych francuskich i angielskich, między nimi lorda Asquitha, stwierdza, że „militaryzm niemiecki jest zakaźnem schorzeniem duchowem, zwłaszcza warstw mieszczańskich, zawierającem w sobie szowinistyczny popęd do rozszerzenia władzy, zapamiętałą pychę z właściwości narodowych wraz z tendencją narzucania ich siłą innym narodom, przyczem zasadniczą rolę odgrywa wiara w prawne uzasadnienie każdego czynu i gwałtu. Zewnętrznym objawem tego nastroju jest przedewszystkiem upowszechnienie ducha militarnego, oraz wprowadzenie militarnego systemu myśli w życiu codziennemi".

Duch ten ukształtował najpierw formę pruskiego społeczeństwa od czasu Fryderyka II., a później społeczeństwa niemieckiego. Zrzucony z tronu po wojnie Wilhelm II, obecnie „drwal z Doorn", był może szczytowym i najcharakterystyczniejszym wyrazicielem tego ducha. Jak się wyrażał ów duch u Wilhelma, o tem daje pojęcie następujący fakt: Wilhelm II. na jednym z raportów kanclerza księcia Buelowa o stanie rokowań pierwszej konferencji pokojowej w Hadze z dnia 1 czerwca 1899, napisał własnoręcznie: „... a ja potem opierać się będę na... moim ostrym mieczu — i s... (słowo, którego nie możemu tu wydrukować) na wszelkie uchwały" (und sch.... auf die ganzen Beschluesse), podpisawszy się pod tem: „Wilhelm. Imperator Rex".

Ta wiara w „ostry miecz", jako najwyższą na świecie instancję, nawet moralną, ta głupia pycha ze swej siły, z uwielbienia wyłącznie brutalnej siły fizycznej, uosobionej w żołdaku, z której wynikła adoracja dla munduru i orderu, przeszła jako całokształt pojęć o życiu i jego wartościach na całe pruskie społeczeństwo, które nadało ton także społeczeństwu niemieckiemu. Jakże nie miała przejść, jeżeli szerzył ją i kultywował dwór cesarski od najdawniejszych czasów, a przedewszystkiem dwór aroganta, ignoranta i komedjanta, a zarazem, jak okazały późniejsze wypadki, bezdennego tchórza na tronie — Wilhelma II, jeżeli stała się ona wiarą, szerzoną przez państwo, choćby już w takie uszeregowanie wartości i oceny jednostki według rang, jakie narzucił obywatelom Rzeszy niemieckiej „Hofrangordnung" (porządek rang na dworze cesarsko-królewskim, według którego osoby, znajdujące się w służbie państwowej, oceniane były również w życiu społecznem). Ów Hofrangordnung znał 62 stopnie wartości społeczno-towarzyskiej funkcjonarjuszy państwowych, a najwyższą z nich po cesarzu, zajmował feldmarszałek. Generałowie w tym porządku rang byli wyżsi od czynnych ministrów, wiceadmirałowie mieli 23 rangę, dyrektorowie uniwersytetów dopiero 47, a członkowie sejmu i senatu 58. Do rang tych należał porucznik wojskowy, ale profesorowie uniwersytetu, którzy nie byli rektorami, nie posiadali żadnego stopnia w tym porządku, jeżeli niezależnie od swego stanowiska nie mieli tytułu „ekscelencji". Porucznik zatem mógł być dopuszczony do zaszczytu oglądania oblicza Wilhelma Hohenzollerna na stopie etykietalnej, profesor uniwersytetu — nie. Cóż dziwnego wobec tego, że „lajtnant" był bożyszczem wszystkich kobiecych gęsi niemieckich i wszystkich niemieckich filistrów?

Wyrazem tego, że ów duch militarystyczny, czyli istota militaryzmu zakonserwowała się w Niemczech i po wojnie, jest nie liczebność niemieckiej armji oficjalnej, ograniczonej przez traktat pokojowy do 100.000 ludzi Reichswehry, lecz liczba i liczebność organizacyj militarystycznych nieoficjalnie wojskowych, których wykaz znajdujemy w tym samym artykule. Oto one: Stahlhelm — związek z siedzibą w Magdeburgu, założony w roku 1922 przez byłych kombatantów, do którego w roku 1923 dołączył się związek młodszych adeptów Jungstahlhelmu, obejmujący młodzież aż do 17 roku życia. Ów Stahlhelm posiada według własnego wykazu z roku 1926, — 1,374.000 wyszkolonych członków-żołnierzy oraz 91.000 człoków-oficerów. Ów Stahlhelm urządził niedawno, w dniu 7 i 8 maja, demonstrację swoją w Berlinie, na którą zwieziono pociągami ze wszystkich stron Niemiec 120.000 Stahlhelmowców.

Drugą organizacją podobną jest „Frontbann" związek stworzony przez Ludendorfa i osławionego Hitlera, również w roku 1922 rozpowszechniony prawie wyłącznie w Bawarji i w Prusiech Wschodnich. W ostatnich czasach związek ten liczył 150.000 członków.

Trzecia organizacja, to „Bundoberland", stworzony jeszcze w roku 1919, również na terenie Bawarji, zbliżony ideowo do Hitlerowców, liczący według własnych wykazów 269 tysięcy członków żołnierzy i 8.000 członków oficerów. Zajmuje się on przeważnie szpiegostwem.

Czwarta organizacja, również na terenie bawarskim, to „Bundreichsflagge", stawiająca sobie za cel przyłączenie Austrji. Liczy ona sobie 235.000 członków żołnierzy i 5.000 członków oficerów.

Jaką piątą organizację należy wymienić „Jungdeutescherorden", rozpowszechniona, w przeciwieństwie do poprzednich, na terenie Niemiec zachodnich w Nadrenji, główna siedziba w Kassel (w skróceniu znany jako „Jungdo") „z wielkim mistrzem" na czele. — Hasło tej organizacji jest, że Jungdeutscher Orden (Zakon młodych Niemców) walczy o Państwo Ludu (Volksstaat), rządzone w rzeczywistości przez lud, ponieważ konstytucja wejmarska została przez obecne rządy złamana. Jego ideologja, jak z tego widać, jest mglista, ale środki działania militarystyczne. Zakon ten liczy około 100.000 „braci" członków zwyczajnych, i 2.000 członków oficerów. Podczas gdy poprzednio wymienione organizacje wykazują z postępem czasu raczej ubytek swych sił i członków, Jungdeutscher Orden, wystawiający na wewnątrz hasło „prawdziwego państwa ludowego i prawdziwej konstytucji", a na zewnątrz hasło „porozumienia z Francją" — okazuje zdolność do pozyskiwania nowych członków i nowych wyznawców. Jest to może najmniej szkodliwa z niemieckich militarystycznych organizacyj.

Szóstą organizacją militarystyczną jest „Bismarckbund", na której czele stoi sam prezydent Rzeszy, marszałek Hindenburg, licząca 121.000 członków zwyczajnych i 7.000 członków oficerów.

„Wehrwolf" jest organizacją militarystyczną młodzieży, rozpowszechnioną w Niemczech północnych (siedziba w Hamburgu), mająca około 100.000 członków żołnierzy i około tysiąca członków oficerów.

Najbardziej sensacyjnie wsławiła się w ostatnich czasach z organizacyj militarystycznych niemieckich ósma z kolei „Erhardtorganisation", związek stowarzyszeń, obecnie przeważnie już rozwiązanych, kierowana przez słynnego zamachowca Erhardta, o której niedawno było głośno z powodu wykrycia dokonanych przez nią mnóstwa tajemnych morderstw. Należała do niej i „Marinebrigade", która organizowała zamach stanu Kappa i niemniej słynna „Organisation Consul", która ma na sumieniu zamordowanie centralnego polityka niemieckiego Erzbergera, śmierć Waltera Rathenau, wielkiego przemysłowca, zamach na Hardena, i wiele innych morderstw. Organizacja Erhardta nie była zbyt liczebną (80 tysięcy członków żołnierzy i 1.000 członków oficerów), ale wpływowa i potężna, dzięki środkom finansowym i protekcji, użyczanej jej przez największych potentatów reakcyjnej prawicy niemieckiej.

Należy do wymienionych dodać jeszcze: „Rossbachbund", organizacja terorystyczna, stworzona przez von der Goltza (60.000 członków żołnierzy, 800 członków oficerów), której czynem były niedawno wykryte mordy kapturowe, popełniane z niesłychanem okrucieństwem. Dalej „Preussenbund", związek czysto pruski, mający tylko około 2.000 członków, tak samo niezbyt liczny zamachowy związek „Olimpiabund", dalej „Wikingbund" i pomniejsze.

Do organizacyj militarystycznych zaliczyć jeszcze należy związki militarystyczno-zawodowe, jak „Deutscher Offiziersbund", liczący około 100.000 członków, „National-Verbindung deutscher Offiziere" z 15.000 członków, oraz „Reichsoffiziersbund" — 8.000 członków. Dodać tu należy na końcu zastrzeżenie, że wszystkie wyżej wymienione prawicowe, militarystyczne organizacje niemieckie przenikają się wzajemnie, to znaczy, że wielu ich członków jest jednocześnie członkami innych, pokrewnych stowarzyszeń, co ogólną ich liczebność zmniejsza, niemniej jednak wszystkie one razem mają parę miljonów członków.

Wszystkie tu wymienione wyżej militarystyczne organizacje przesycone są duchem wojennym i starają się szerzyć w społeczeństwie niemieckiem myśl o wojnie odwetowej, a w każdym razie nienawiść do wszystkich sąsiednich narodów i państw. Na wewnątrz pod względem społecznym są skrajnie reakcyjne, marzą i propagują przywrócenie cesarstwa i obsadzenie tronu przez Wilhelma, pomimo zdemaskowanej jego głupoty i tchórzostwa, albo przez innego zdegenerowanego Hohenzollerna. Dla przeciwstawiania się więc działalności i sile tych prawicowych monarchistycznych i reakcyjnych organizacyj militarystycznych niemieckich, powstały w Niemczech — również militarne organizacje republikańskie, demokratyczne i lewicowe. Wzrosły one w krótkim czasie w siłę niezmierną pod względem liczebnym, daleko większą, niż organizacje prawicowe. Wymienić z nich należy dwie:

„Reichsbanne Schwarz-Roth-Gold" — potężna organizacja republikańskich uczestników wojny, do której należą wszyscy demokraci i republikanie z wyjątkiem komunistów, mająca 3,600.000 członków, wśród tego miljon z kompletnem wyszkoleniem wojskowem, — oraz wyłącznie komunistyczni, Roter Frontkaempfer Bund (Związek czerwonych kombatantów, mających tylko 60.000 człoków, lecz doskonale wyszkolonych, uzbrojonych i wydyscyplinowanych).

WŁADYSŁAW RUDKOWSKI.

NAD PRZEPAŚCIĄ.

(Dokończenie).

Wypoczętą prawą ręką chwycił teraz ostrożnie gałąź świerkową tuż koło palców lewej ręki. Zacisnął całą mocą prawą dłoń, rozluźniając stopniowo zdrętwiałe palce lewej ręki i przesuwając je powoli po gałęzi świerkowej o jakie ćwierć metra ku ścianie skalnej. Po chwili powtórzył z równą ostrożnością ten sam manewr, aż poczuł, że stopą lewej nogi dotyka kamienia. Wysiłek ten kosztował prawie że resztki sił. Spojrzał na dół. Trzeba było podnieść nogę najwyżej o piętnaście do dwudziestu centymetrów, na wysokość zwykłego stopnia, aby mógł oprzeć stopę na wystającem nieco uwypukleniu skały. Spróbował. Udało się. Pełen niepewności, tłumiąc budzące się uczucie radości, dotknął nogą wystającego kamienia, najpierw delikatnie, potem silniej nieco, wreszcie całkiem pewnie nacisnął go całym ciężarem ciała. Wytrzymał. W tej półstojącej, półwiszącej pozycji mógł wytrwać już znacznie dłużej. Może pół godziny, może godzinę.

Otucha znów wstąpiła w Ilicza. Nabrał siły w piersi i krzyknął.

— Franc! Hop! Tutaj!

— Hop, hop! — odezwał się prostopadle nad jego głową głos Franca. Ilicz rozróżnił uchem uderzenia kilofa, gdzieś prosto w górze nad sobą, które potem ustały, potem jakby osuwanie się powolne jakiegoś ciała. Z góry zaczęły znowu spadać ponad głową Ilicza mniejsze i większe kamienie.

Jak mógł tylko przycisnął się do ściany skały, oparł o nią głowę, aby ją uchronić od uderzeń spadających ostrych kamyków. Przysłaniając oczy powiekami co chwila spoglądał ku górze. Zobaczył, jak ze szczytu ściany skalnej zwisnął końcowy węzeł wolno, coraz niżej opuszczanej linewki.

W tejże samej chwili wyostrzony słuch pochwycił złowrogie trzeszczenie nadłamanej gałęzi świerkowej. Pełne grozy i przerażenia spojrzenie rzucił ku szczelinie skalnej. Rwały się włókna rdzenia jedne po drugich, coraz szybciej, coraz więcej. Chwycił lewą ręką wiotką nasadę pniaka, tuż przy samych korzeniach, wystających ze szczeliny skalnej, aby umniejszyć obciążenie odrywającej się części gałęzi.

Liczył sekundy, które stanowiły o jego życiu.

Węzeł końcowy linewki zsunął się już znacznie niżej jego ciała, lecz sznur zanadto daleko był oddalony, aby go mógł ręką pochwycić.

— Franc!

— Hop?

— Sznur na lewo!

Na Ilicza posypał się znów deszcz drobnego żwiru i kamyków, ale linewka, kierowana wprawną ręką Franca przybliżyła się tak, że ocierała się o postać Ilicza.

— Stop! Franc!

— He?

— Trzymasz mocno?

— No, ja!

Ilicz puścił prawą ręką gałąź, chwytając nią równocześnie linewkę, która pod jego ciężarem napięła się, jak struna. Przyciągnął ją silnie do piersi, chwycił równocześnie lewą ręką, okręcił dookoła ramienia, prawą ręką zawinął sznur dookoła pasa i zawisnął w powietrzu, balansując korpusem nad przepastną głębią. W tej samej chwili uczuł, że jakieś mocne ręce windują go powoli ku górze. Manewrował nogami tak, aby stopami oprzeć się o ścianę skały i w ten sposób chociaż trochę ulżyć Francowi. Piędź po piędzi zbliżał się w ten sposób ku szczytowi ściany, pokrwawionemi rękami dzierżąc z całej siły linewkę, oplecioną dookoła ramion.

Już głową dosięgnął granicy ściany, już widzi, jak Franc, zaparty o ścianę, cały w tył podany, z żyłami nabiegłymi na szyji i skroniach, o twarzy sinej z natężenia, całym wysiłkiem ciągnie linewkę ku sobie, przyciągając ją dłoń po dłoni, już kolanami dotyka stromej uboczy, już niemi suwa po ostrych kamieniach, już całym korpusem leży na nich, bezsilny, kurczowo tylko zaciskając linewkę w dłoniach, niepomny na ból, ani na to, że Franc ciągnie go jak kawał drzewa. Czuje jeszcze, że ten jednostajny ruch, jakim go windowano w górę ustał, zdaje sobie jeszcze sprawę, że to twarde ręce Franca biorą go pod ramiona, że go zaciągają na środek ścieżki. Nareszcie leży bez ruchu, jest mu jakoś błogo, potem zasnuwa się nad nim jakaś ciemność...

Kiedy Ilicz otworzył oczy z omdlenia, zobaczył nad sobą pochyloną postać Franca i twarz jego uśmiechniętą, mimo niepokoju, wyzierającego z oczu. Zgrabiałe ręce podtrzymują jego głowę, obmywają twarz i czoło, przytknęły mu potem do ust flaszkę z koniakiem, z której Ilicz pociągnął spory haust.

Uczuł pieczenie skóry podartej na twarzy, czole, rękach i piersiach. Poruszył ramionami, jakby chciał zbadać ich całość, potem usiadł.

Rozglądnął się dookoła, wstrząsnął się dreszczem na widok stromej uboczy, przypominając sobie dopiero co przeżyte chwile, zrozumiał swój powrót prawie że z tamtego świata.

Równocześnie uświadomił sobie, że żyje, że jest cały i już bezpieczny, młody i silny, a nie zmieniony w jakąś bezkształtną masę mięsa, rozbitą na bryłach przepastnej głębi.

Zadrgała w nim szczęśliwość i radość życia. Rzucił się ku klęczącemu obok Francowi, patrzącemu w niemym zachwycie w rozpogodzoną twarz swego „pana doktora", objął starego za szyję, przycisnął do piersi, całował zroszone potem, nieogolone policzki, gładził rozburzone siwe włosy, wołając i śmiejąc się głośno:

— Ja żyję! Franc, ty widzisz! Ja żyję naprawdę. Przez ciebie tylko żyję, mój kochany Franc!

[illegible] zaszkliły się łzy w siwych o[illegible] się głośno na równi z Iliczem i [illegible]

— [illegible] pan doktór żył jeszcze conajmniej sto lat.

Kraków, w marcu 1927.

Takie to „pozycje" wykazuje militaryzm Niemiec. Przeniknięcie całego kraju i całego społeczeństwa duchem militarystycznym, i organizacjami militarystycznemi lub choćby tylko militarnemi, po za oficjalną armją, stwarza podstawy i istotę militaryzmu niemieckiego, w dalszym ciągu groźnego dla pokoju całego świata.

Prace budżetowe Sejmu.

Warszawa, 11 czerwca.

Na posiedzeniu sobotniem Sejm prowadził w dalszym ciągu rozprawę nad budżetem min. przemysłu i handlu.

W dyskusji przemawiali posłowie: Roguszczak, Wiślicki, Harniewicz i Zalewski.

MOWA MINISTRA PRZEM. I HANDLU KWIATKOWSKIEGO.

Następnie zabrał głos minister przem. i handlu inż. Kwiatkowski, wskazując na wstępie, że polityka państwa i rządu idzie w kierunku uruchomienia i spotęgowania wytwórczości przy stopniowej rozbudowie konsumcji.

Minister przytacza cyfry, stwierdzające, że myśl ta jest realizowana.

W r. 1927 w porównaniu z r. 1926 wyprodukowano węgla o 2.3 milj. ton więcej, rudy żelaznej o 200.000 ton więcej, koksu o 300.000 ton, stali o 460.000 ton, cementu o 250.000 ton, superfosfatów o 100.000 ton, papieru o 30.000 ton, o 1.5 mil. sztuk więcej skór wyprawionych i o 2 miljony więcej kg. skóry podeszwowej. Identyczny jest stosunek cyfr przemysłu jutowego, bawełnianego, wełnianego itd.

W pierwszym kwartale 1928 r. zaznaczył się dalszy stały wzrost produkcji węgla, stali, cynku itd. Zwiększyła się również liczba zatrudnionych we wszystkich gałęziach przemysłu.

Co do zarobków robotniczych, to rzeczywiście stan ich jest niezadawalniający, jednak cytując cyfry z dodatku gospodarczego „Robotnika", minister wykazuje, że powoli, ale stale następuje tu proces poprawiania się stopy uposażenia pracowników. Minister zastrzega się przeciw kładzeniu wszystkich dodatnich objawów w gospodarce polskiej na karb światowej konjunktury, gdyż np. w r. 1925 w całej Europie zapanowało najwyższe napięcie konjunktury, w Polsce w tym czasie rozwinął się najsilniejszy kryzys.

Związki z konjunkturą ogólne są, ale bardzo skomplikowane i uogólniać ich nie wolno.

Minister zastrzega się również przeciw posądzaniu go o t. zw. urzędowy optymizm, który polega chyba na tem tylko, że mamy świadomość i w duchu wszyscy tę świadomość podzielają, że jednym z elementów stałości jest fakt, iż ster rządów pozostaje w rękach Marsz. Piłsudskiego.

Szybko postępujący naprzód rozwój konsumcji jest niezawsze zjawiskiem korzystnem i minister woli, aby postępował on powolnie, tak, jak się to dzieje w Polsce.

Przy szybkim postępie konsumcji następuje zmniejszanie się eksportu i zwiększanie importu. Częściowo obserwujemy to zjawisko i w Polsce. Wzrasta naprzykład stale import maszyn, ryżu, tłuszczów, a spada eksport cukru, co stoi w ścisłym związku ze zwiększoną konsumcją wewnętrzną.

W obrocie z Rosją i Niemcami mamy pewne trudności. Stanowisko rządu w sprawie traktatu polsko-niemieckiego jest znane. Jesteśmy gotowi zawrzeć w każdej chwili traktat oparty o równowagę interesów gospodarczych i bez niej nigdy go nie zawrzemy.

Z pośród inwestycyj na pierwszy plan wybijają się inwestycje dla produkcji rolnej. Rozbudowujemy Chorzów, budujemy nowe wielkie dzieło w Tarnowie. W Chorzowie produkcja z 40.000 ton w r. 1923 spotęgowała się do 160.000 w r. 1927, w bieżącym roku wyprodukujemy 200.000 ton nawozów sztucznych. Przy budowie kompleksu fabryki w Tarnowie pracuje 3.500 robotników. W dziedzinie produkcji nawozów sztucznych Polska zajmie wkrótce trzecie miejsce na świecie.

Rozwój Gdańska przy współpracy z Polską jest taki, że stał się on obecnie najbardziej ożywionym portem na Bałtyku.

Gdy w r. 1913 przeładowano w Gdańsku 2 mil. ton, to obecnie przeładowuje się 8 mil. ton rocznie,

W Gdyni dokonano wielkiego dzieła narodowego. W r. 1924 przeładowano tam 10.000 ton, w r. 1925 52.000 ton, w r. 1926 — 400.00, w r. 1927 — 900.000 ton. W maju br. przeładowano 200.000 ton, co wskazuje na to, że w b. r. dojdziemy do cyfry 2 miliony ton, co przekroczy cyfrę Gdańska z przed wojny. (Huczne oklaski w całej Izbie).

Dążymy do tego, aby Gdynia uzyskała zdolność przeładunkową 4 milj. ton rocznie, co w niedługiej przyszłości nastąpi. Okręty nasze nie mają ani jednego dnia postoju, wyzyskujemy je o ile tylko się da.

We wrześniu uruchomimy własną linję emigracyjną do Brazylji.

Minister kończy stwierdzeniem, iż można dyskutować i wskazywać na pewne zaniedbania, ale skrystalizowany budżet twórczej pracy, który przedstawił izbie, uprawnia go do zwrócenia się z prośbą o uchwalenie budżetu bez zmian. Gdy dawniej budżet ministerstwa przemysłu i handlu wynosił 0. 36 proc. całego budżetu, to dziś wynosi 3 proc., a w dziedzinie inwestycji 25 proc. inwestycyj całego państwa. (Huczne oklaski.)

Na tem zakończono posiedzenie przedpołudniowe.

Na popołudniowem posiedzeniu pos. inż. Mianowski (BB) staje w obronie rzemiosła i drobnego przemysłu, a pos. Eisenstein (Koło żyd.) uskarża się na przeciążenie handlu podatkami, niedostateczną pomoc kredytową dla kupiectwa i domaga się od ministerstwa wydatniejszej opieki nad kupiectwem, szczególnie drobnem.

Budżet min. poczt.

Przystąpiono do budżetu min. poczt i telegrafów. Referent pos. Socha (Stron. Chłop.) przedstawił niewielkie zmiany, poczynione w budżecie przez komisję, wypowiadającą się przeciwko wnioskom posła Korneckiego (ZLN), któryby zechciał skreślić z tego budżetu w różnych pozycjach dwa miljony złotych. Jeden z tych wniosków ma naturę polityczną, gdyż domaga się skreślenia uposażeń ministra poczt i telegrafów.

Pos. Ciołkosz kwestonuje stan prawny istnienia ministerstwa poczt i telegrafów, stwierdzając, że było ono uprzednio zniesione, a następnie niespodziewanie wskrzeszone dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej.

REPLIKA MIN. MIEDZIŃSKIEGO.

Minister poczt i telegrafów Miedziński zauważa, że rozważania na temat stanu prawnego istnienia ministerstwa są rozważaniami scholastycznemi. — Istnieje dekret Prezydenta Rzpltej, kreujący ministerstwo i ministra, dekret ten nie został przez Sejm uchylony. Ministerstwo poczt i telegrafów organizowali panowie z P. P. S., a następnie właśnie ten klub, który obecnie atakuje głównie istnienie ministerstwa, sprzeciwiał się w swoim czasie zniesieniu go. Pos. Ciołkosz — mówi minister — doskonale zna historję ministerstwa, które ja reprezentuję i pragnąćby wypadało, aby znał również historję poczynań klubu, który on reprezentuje.

W dalszym ciągu min. Miedziński cyfrowo ilustruje celowość istnienia swego resortu, wskazując, że są jeszcze na terenie państwa całe połacie kraju, dochodzące do 400 km. kw., które obsługuje jeden tylko urząd pocztowy. Ten stan rzeczy musi doznać poprawy i dlatego należy raczej z uznaniem powitać dekret Prezydenta Rzplitej, restytuujący ministerstwo i jednoczący wszystkie wysiłki do powiększenia i ulepszenia sieci pocztowej, telegraficznej i telefonicznej w Polsce w jednych rękach.

Obszerny ustęp swego przemówienia poświęca minister sprawie liczników telefonicznych, dowodząc, że rzeczoznawcy wypowiedzieli się za tą metodą obliczania rozmów telefonicznych i kosztów, że metoda ta przyjęta jest przez cały niemal świat.

Co do uposażeń urzędników, to rząd nie przeczy, że nie jest wszystko jak należy, ale w resorcie ministra zaszeregowano 12.500 urzędników, a 10.000 niższych funkcjonarjuszy awansowano.

Minister sprzeciwia się wnioskowi pos. Ciołkosza o podwyższenie budżetu o 6 miljonów na specjalne dodatki dla urzędników, gdyż nie może się zobowiązać, czy dochody mu na to pozwolą.

Budżet min. robót publicznych.

Przystąpiono do budżetu ministerstwa robót publicznych.

Referent pos. inż. Chądzyński (NPR) podkreślił, że preliminarz przeznacza o 15 milj. zł. więcej, niż w z. r. na odbudowę dróg i mostów. Projektuje się w b. r. budowę około 200 km. nowych dróg bitych, a w zakresie dróg wodnych zamierzona jest regulacja przedewszystkiem Wisły w jej środkowym biegu na przestrzeni około 420 km. Referent wypowiada się przeciw wnioskom mniejszości komisji i apeluje do min. Moraczewskiego o celowe zużycie 213 miljonów zł., danych ministerstwu.

Posłowie dr. Bryła (Ch. D.), Chwaliński (Piast) i Rychlik (Wyzw.) poruszają szereg spraw lokalnych, związanych z odbudową dróg i regulacji rzek.

MOWA MINISTRA MORACZEWSKIEGO.

Po przemówieniach pos. Zawałykuta (Ukrainiec), Sochy (Stron. Chłopskie) i Łosia (Piast), zabrał głos minister robót publicznych Moraczewski, oponując energicznie przeciwko tendencjom zmniejszenie kredytu na kamieniołomy, co pociągnęłoby za sobą konieczność zaprzestania odbudowy dróg, robót nad utrzymaniem dróg, oraz prac nad regulacją rzek. Dalej minister wskazuje, że kredyty na odbudowę kraju pochodzą z daniny lasowej, która w roku bieżącym przyniesie najwyżej 10 miljonów zł. Wówczas minister stanie bezradny wobec braku kredytów, a to dlatego, że Sejm odrzucił ustawy, które kredytów takich miały dostarczyć. Jeżeli Sejm nie uchwali nowych źródeł dochodów, to odbudowa skończy się wraz z wpływem daniny lasowej. Energicznie odpiera min. Moraczewski zarzuty pos. Zawałykuta, jakoby przy odbudowie ludność ukraińska i białoruska była pokrzywdzona. Z 20 miljonów, przeznaczonych na ten cel, 18 miljonów użyto na kresach.

Min. Moraczewski jest atakowany nawet za to, że zaniedbuje częściowo województwa centralne, a odbudowuje kresy. Głosy na ławach ukraińskich: To nie o panu mówiono!

Pos. Chrucki (Ukrainiec): — Nie mówiliśmy pod adresem obecnego rządu.

Wkońcu min. Moraczewski prosi o uchwalenie kredytów na stypendja, gdyż brak mu dostatecznej ilości wykwalifikowanych inżynierów, a napływ młodych sił, z powodu niedostatecznych pensyj, jest minimalny. Kończy zapewnieniem, iż będzie przeprowadzał odbudowę kraju, a szczególnie regulację rzek, oczywiście nie na terenie całego państwa równocześnie, lecz kolejno według najlepszej woli i wiadomości.

Obrady poniedziałkowe.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 czerwca. Na początku posiedzenia sejmu w poniedziałek złożył ślubowanie poselskie nowy poseł dr. Kazimierz Zaczek, który wszedł w miejsce b. posła Błażejewicza do sejmu. Poseł Zaczek wstąpił do grupy Piasta.

Izba przystąpiła następnie do rozprawy nad preliminarzem ministerstwa spraw wojskowych, który referuje pos. Kościałkowski (B. B. W. R.). W dyskusji do głosu zapisani są dr. Liebermann (PPS) i pułk. Pieracki (BBWR).

—o—

Uchwała komisji oświatowej Sejmu w sprawie gimnazjum ruskiego w Stanisławowie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 czerwca. Komisja oświatowa Sejmu odbyła w dalszym ciągu rozprawę nad wnioskiem ukraińskim o otwarcie zamkniętych pięciu klas gimnazjum ukraińskiego w Stanisławowie. W wyniku dyskusji, w której zabierali głos posłowie Kornecki (ZLN), Jędrzejewicz i Pochmarski (BBWR), Strutyński (Ukr.), Chrucki (Ukr.), delegat rządu dr. Czerwiński i referentka Rudnicka, uchwalono jednomyślnie zalecenie, ażeby rząd jak najrychlej zlikwidował zatarg w stanisławowskiem gimnazjum ukraińskiem.

Wniosek dalszy, ażeby bez egzaminu młodzież mogła przejść do wyższej klasy odrzucono, przyjęto natomiast wniosek pos. Jędrzejowicza wszystkiemi głosami polskiemi, ażeby rząd dążył do załatwienia sprawy w sposób, któryby zapobiegł stracie roku dla młodzieży.

Referentka Rudnicka zrzekła się referatu, który objął pos. Jędrzejewicz.

—o—

Nowe dowody sowieckiej propagandy w Anglji.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 11 czerwca. Minister spraw wewnętrznych sir Joynson Hicks złoży dziś w Izbie gmin oczekiwane z naprężeniem oświadczenie o znajdującym się w rękach władz angielskich nowym materjale dowodowym, dotyczącym propagandy komunistycznej w Anglji za pomocą przesyłek pieniężnych z Moskwy. Materjał dowodowy, przedstawiony dziś w Izbie gmin, będzie równocześnie podany w Białej księdze, w której będą ogłoszone wyniki dochodzeń, przeprowadzonych przez specjalny oddział londyńskiej policji kryminalnej.

Znaczna ilość członków partji konserwatywnej czyni zabiegi, aby z Anglji wydalić tych wszystkich Rosjan, którym po rewizji w sowieckiej firmie handlowej „Arcos" wydano pozwolenie na pobyt w Anglji dla prowadzenia legalnego handlu.

Miejsce pobytu „Italii" ustalone.

(Telegram własny „N. Reformy").

Oslo, 11 czerwca. Wątpliwości co do losów „Italii" i miejsca jej pobytu można uważać za ostatecznie usunięte.

Ostatni radjotelegram, który okręt „Citta di Milano" otrzymał od gen. Nobile ustala, że „Italia" znajduje się w miejscu położonem pod 80 stop. 30 min. szerokości północnej i 28 stopni długości wschodniej. Z tego telegramu wraz z poprzednimi wynika, że „Italia" znajduje się w pobliżu małej wysepki w odległości około 16 klm. od najdalej wysuniętego na północny wschód krańca Spitzbergu.

Lotnik norweski porucznik Larsen wystartował wczoraj w kierunku parowca „Hobby", aby razem z lotnikiem Holmem wyruszyć ku „Italii" i będzie usiłował wylądować obok sterowca.

Gdyby mu się to jednak nie udało, rzuci dla gen. Nobile i jego załogi środki żywności i nawiąże bezpośrednią łączność radjotelegraficzną z „Italją".

W Kingsbay panuje przekonanie, że stosunkowo łatwo będzie można dostać się do „Italji" na saniach, ciągnionych przez psy.

„United Press" donosi z Medjolanu, że lotnik włoski Maddalena wystartował już na samolocie S. 55, aby dotrzeć do „Italji".

Moskwa, 11 czerwca (PAT). Komitet kierujący akcją pomocy dla gen. Nobile zwrócił się drogą radjową do statku „Citta di Milano" prosząc o potwierdzenie informacji, że okrętowi udało się nawiązać bezpośrednie połączenie z „Italią". Do chwili otrzymania tych informacyj ekspedycja sowiecka gotowa już do wyjazdu, postanowiła nie rozpoczynać podróży.

Załoga „Italii" rozdzielona na dwóch blokach lodu.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Kopenhaga, 11 czerwca. Wedle otrzymanych tu relacyj z Kingsbay, załoga „Italii" znajduje się rozdzielona na dwóch wielkich blokach lodowych.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Nowy Jork, 11 czerwca. Prezydent waszyngtońskiej komisji Związkowej dla radjotelegrafji wydał wszystkim radjostacjom dla krótkich fal zakaz nadawania fal krótkich, aby depesze z „Italii" można było bez przeszkody przejmować.

Konwent senjorów Senatu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 czerwca. We czwartek 14 bm. odbędzie się zebranie konwentu senjorów senatu, na którem zapadną postanowienia, dotyczące przebiegu rozprawy budżetowej w senacie. Pierwsze posiedzenie senatu przeznaczone na rozprawę budżetową odbędzie się we środę 20 bm.

Prof. Krzyżanowski prezesem komisji długów państwowych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 czerwca. Na posiedzeniu komisji kontroli długów państwowych, odbytem dziś pod przewodnictwem urzędującego wicemarszałka Woźnickiego wybrano jednomyślnie prezesem komisji posła prof. Adama Krzyżanowskiego (BBWR). Wybór ten nastąpił z poza grona 4 członków komisji, powołanych z sejmu i dwóch z senatu. Obsadzenie zastępcy przewodniczącego oraz sekretarza nastąpi już pod przewodnictwem nowego preesa prof. Krzyżanowskiego.

Min. Zaleski w Paryżu.

Paryż, 11 czerwca (PAT). Przybył tu minister Zaleski, powitany na dworcu przez ambasadora Chłapowskiego, oraz osobistości ze świata politycznego.

—o—

Sprawa Beli Kuhna.

Wiedeń, 11 czerwca (PAT). Prokuratorja wniosła przeciwko Beli Kuhnowi i jego towarzyszom oskarżenie z powodu występku organizowania związków tajnych, fałszywego meldowania się i zakazanego powrotu do Austrji. Rozprawy odbędą się w drugiej połowie czerwca.

Znowu zamach antyfaszystowski w Brazylji.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Buenos Aires, 11 czerwca. W Zarati koło Buenos Aires eksplodowała bomba w domu włoskiego agenta konsularnego, podłożona przez antyfaszystów. Wybuch na szczęście nie wyrządził szkody.

—o—

Ogromne sprzeniewierzenie w Szwajcarji.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Zurych, 11 czerwca. W kasie oszczędności w Vad stwierdzono sprzeniewierzenie w wysokości 2 miljonów fr. szwajcarskich. W sumę tę wchodziły także pieniądze przeznaczone na pomoc dla ofiar katastrofy wylewów. Zarządzający kasą, poseł okręgowy, został aresztowany.

Zwycięzca Pacyfiku.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Nowy Jork, 11 czerwca. Lotnik Smith przybył w niedzielę z Brisbane na lotnisko w Sydney. Rząd australski wręczył mu nagrodę honorową 5.000 f. szt. Prezydent Coolidge przesłał Smithowi telegram gratulacyjny z okazji szczęśliwego ukończenia lotu z Kalifornji do Australji.

Włochy biją w tennisie Indje.

(Własne Radjo „Nowej Reformy").

Rzym, 11 czerwca. W Turynie odbyły się zawody tennisowe o puhar Davisa między Włochami i Indjami angielskiemi.

Włosi de Monpurgo i Gaslini zwyciężyli Hindusów Sleena i Soniego w czterech setach 6:3, 6:2, 3:6, 6:3.

Dotychczasowy wynik zawodów 3:0 dla Włoch, które w trzeciej rundzie stają przeciwko Anglji.

Autobus runął do rzeki.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Madryt, 11 czerwca. W pobliżu miasta autobus wycieczkowy, wiozący 18 dziewcząt, skutkiem fałszywego skręcenia spadł z mostu do rzeki. 8 dziewcząt utonęło, reszta odniosła rany.

Katastrofa parowca na mieliźnie.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 11 czerwca. Chiński parowiec „Kochao" na rzecze Sikiang wpadł na mieliznę i zatonął. Utonęło 60 Chińczyków.

Dział giełdowy.

AKCJE NIECO MOCNIEJ, DOLAR BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania nastrój nieco mocniejszy. Mimo to zainteresowanie słabe przy drobnych obrotach. Bank Polski 192—195, Przemysłowy 105, Zieleniewski 146—148, Chybie 81, Chodorów 165, Piasecki 15.75, Lokomotywy 125. Na rynku walutowym sytuacja bez zmiany. Obroty niewielkie. W Krakowie dolar got. 8.89—8.89 1/2, czeki bank. 8.90—8.90 1/2, w Warszawie dol. 8.88 1/4—8.88 3/4, czeki 8.89 3/4—8.90 1/4, we Lwowie dol. 8.88 3/4—8.89 1/4, czeki 8.90—8.90 1/2, w Katowicach dol. 8.89—8.89 3/4, czeki 8.90—8.90 1/2. Bank Polski bez zmiany.

Wiedeń, 11 czerwca. Przebieg dzisiejszego zebrania giełdowego był bardzo spokojny, niektóre papiery były nieco lepsze, między innemi Nafta. Niektóremi papierami nie dokonywano wcale transakcyj. Wahania kursów były nieznaczne. Siersza 9.4, Portland 69, Karpaty 31, Galicja 72, Schodnica 12, Nafta 38, Alpine 42 3/4, Gal. Bank Hip. 89, Fanto 11, Zieleniewski 14.8.

Zurych, 11 czerwca. (PAT) Paryż 20.41 1/2, Londyn 25.33 5/8, Nowy Jork 5.18.95, Belgja 72.45, Włochy 27.31, Hiszpanja 86.37 1/2, Holandja 209.45, Berlin 124, Wiedeń 73.02 1/2, Sztokholm 139.30, Oslo 139, Kopenhaga 139.25, Sofja 3.74 1/2, Praga 15.37, Warszawa 58.17 1/2, Białogród 9.13 1/4, Ateny 6.79 1/2, Konstantynopol 2.66 1/2, Bukareszt 3.17.

Wiadomości krakowskie.

—oŝo—

Najważniejsze prace i zamierzenia Polskiej Akademji Umiejętności w chwili obecnej.

Ubiegły rok sprawozdawczy zaznaczył się w życiu Polskiej Akademji Umiejętności większą ilością pozycyj dodatnich, aniżeli poprzedniemi laty. Coraz bardziej znać powrót do normalnych warunków pracy, coraz wydatniejsze są wpływy różnych fundacyj.

Dalecy od wyczerpania przedmiotu (ciekawych odsyłamy do „Sprawozdań z wydawnictw i czynności“ Akademji, oraz „Sprawozdania sekretarza generalnego“), zwrócimy tu uwagę na kilka monumentalnych prac, które pozwolą ocenić, jak wielkie dla kultury są zasługi tej wzniosłej placówki.

MONUMENTA POLONIAE VATICANA.

Myśl zbiorowego wydania wszystkich pomników, odnoszących się do stosunków Polski z Watykanem jest pierwszorzędnej doniosłości. „Monumenta“ te będą bezcennem źródłem dla poznania naszych dziejów. Będą one obejmować akta zarówno średniowieczne, jak i ostatnich lat. Wydano już tomów cztery, w druku jest piąty. Znakomity historyk prof. Jan Dąbrowski przygotowuje dwa dalsze tomy z czasów przełomu 14-go i 15-go w.

Drugą większą pracą z tej dziedziny, to

ATLAS HISTORYCZNY POLSKI,

pod naczelną redakcją prof. Semkowicza opracowywany przy współudziale komisyj w Warszawie i Lwowie. Wydano już mapę W. Ks. Litewskiego w połowie XVI w. ,opracowaną przez prof. Jakubowskiego; bliższe nam sercu województwo krakowskie jest już pod prasą. — Mapa ta przedstawi stan z końca XVIII stulecia.

Godnym najwyższego uznania jest pomysł stworzenia

ATLASU JĘZYKOWEGO POLSKI.

Idea atlasu jest następująca: każda mapa terytorjum polskiego jest podzielona na tyle cząsteczek, ile jest odmian dialektowych i gwarowych. Jedna mapa podaje równocześnie i obraz fonetyczny tylko jednego wyrazu. Np. jak rzeczownik „koń“ bywa wymawiany w każdym zakątku Polski i czy wszędzie ma jednakowe znaczenie. Tego rodzaju mapy są poprostu nieocenionym warsztatem pracy filologa nowożytnego. Opierając się na takim materjale, może on ze znacznie większą niż dotychczas ścisłością badać rozwój języka i jego rozprzestrzenienie się. Myśl wydania takiego atlasu powstała przed wojną wśród językoznawców francuskich. Obecnie też i Włochy pracują nad podobnem dziełem. W obu tych krajach fundusze łożą na ten cel osoby prywatne. U nas niema jeszcze wielkiego zrozumienia dla tych zagadnień, stojących zdala od wszelkich aktualnych zagadnień. Trzeba powitać z radością, że myśl ta znalazła zrozumienie u czynników rządowych, Akademja otrzyma bowiem specjalny zasiłek na te prace z państwowego 5-miljonowego funduszu kulturalnego. A prace te są kosztowne, gdyż wymagają podróży i badań wykwalifikowanych pracowników. Akademja oblicza koszta wydania 1.000 map na 100.000 zł. Realizatorem tej pięknej myśli jest prof. U. J. dr Nitsch.

1.600 LISTÓW JANA ŚNIADECKIEGO.

Zbliża się setna rocznica zgonu Jana Śniadeckiego (1756—1830), wielkiego polskiego matematyka astronoma, filozofa, pisarza nieprzeciętnej miary. Celem uczczenia pamięci tego niepośledniego męża zawiązał się komitet, który opracował plan wydawnictwa zbiorowej korespondencji Śniadeckiego. Z polecenia Komitetu zbadał dr Ludwik Kamykowski z Lublina dochowane zbiory korespondencji, w czem wielką pomoc okazała p. Anna z Balińskich Pereświet-Sołtanowa z Jaszun, ułatwiając korzystanie ze spuścizny swego znakomitego przodka i oddając w depozyt Akademji ocalałe jego rękopisy i listy. Zbiory jaszuńskie i innych bibljotek dostarczyły ponad 1.600 listów Jana Śniadeckiego, stanowiących pierwszorzędnej wagi źródła do dziejów wychowania, oświaty i nauki w Polsce, a w szczególności do historji Uniwersytetów: krakowskiego i wileńskiego. Wydanie całości tego olbrzymiego materjału, któryby zajął około 300 arkuszy druku, mogłoby się dokonać tylko wspólnym wysiłkiem wszystkich towarzystw naukowych polskich i ministerstwa W. R. i O. P.; Akademja o własnych siłach zamierza wydać korespondencję najstarsza i stanowiącą w pewnej mierze odrębną całość, z czasów działalności Śniadeckiego w Krakowie (1780—1792).

POLSKIE BADANIA NAD RAKIEM.

Przed paru laty zmarły Paweł Tyszkowski przeznaczył dużą część swego majątku Akademji*) jako fundusz, którego odsetki mają być użyte dla popierania badań głównie nad rakiem. W bieżącym roku z funduszu tego 80.000 zł. przeznaczono na subwencje dla naszych „cancerologów“. Akademja rozpocznie niebawem druk prac, odnoszących się do tej dziedziny wiedzy; badania nad rakiem są prowadzone w niezwykle żywem tempie na całym świecie. I słusznie. Rak bowiem obok gruźlicy jest największą plagą ludzkości. Błogosławioną więc niech będzie pamięć wielkodusznego ofiarodawcy, który swym majątkiem pozwala Polsce stanąć do tego szlachetnego wyścigu!

36.000 RYCIN.

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności Akademja posiada dziś drugi z rzędu co do wielkości wspaniały wprost zbiór rycin, liczący 36.000 sztuk tych dzieł graficznych. Dotychczasowe jej zasoby (22.000 sztychów, znajdujących się w Bibljotece Polskiej w Paryżu) zostały powiększone o nowy, liczący 14.000 egz. zbiór, zakupiony za cenę 100.000 zł. od kuratorjum fundacji śp. Jerzego Moszyńskiego.

CAŁY NARÓD JEDNOCZY SIĘ W POMOCY MATERJALNEJ DLA AKADEMJI.

Kulturalne społeczeństwo coraz silniej odczuwa, że prestiż Akademji, powaga naszej kultury wymaga, aby ta instytucja rozporządzała jak największemi funduszami.

Oto, jak podaje sprawozdanie sekretarza generalnego:

„Wyrazem tego odczuwania są te rozmaite dary i legaty na jej rzecz, choć w tym roku niewielkie, ale z całej Polski płynące, więc nietylko z Krakowa radcy Krzepeli, ale śp. Stanisława Rozena z Ostaniszek, śp. dr Sommera z Łodzi, śp. Karoliny Zawadzkiej z Brzozówki, śp. Kajetana Chodeckiego z Warszawy.

Wyrazem łączności z Akademją są też te subwencje, z któremi z własnej inicjatywy pośpieszyły w tym roku po raz pierwszy: Górny Śląsk, którego Sejm przeznaczył w tegorocznym budżecie 50.000 zł. dla Akademji na wydawnictwa, tyczące się zwłaszcza tego tak drogiego sercu polskiemu Śląska, oraz miasta: stołeczna Warszawa i staropolski Poznań, z których pierwsze kwotą 20.000 zł., drugie kwotą 10.000 zł. pośpieszyły przyczynić się do odnowienia Bibljoteki Polskiej w Paryżu. Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego zaś znowu, jak przed wojną, przeznaczył z dochodów Drukarni Uniwersyteckiej 20.000 zł. na wydawnictwo podręczników. Z głęboką wdzięcznością zaznaczamy te dary, będące objawem tego serdecznego związku całej Polski z naszą instytucją. Mamy nadzieję, że Polska Akademja Umiejętności godnie odpowie zaufaniu pokładanemu w niej jako najwyższej polskiej instytucji naukowej. Ze swej strony znowu pośpieszyła ona z pomocą, gdzie widziała jej potrzebę. Z książek które wyłączono z Bibljoteki Polskiej w Paryżu, by je tam zastąpić przez inne, przeważną część — po wybraniu z niej pewnej ilości dla Bibljoteki Akademji i Jagiellońskiej — postanowiło Walne Zgromadzenie Akademji w liczbie koło 10.000 darować rządowi polskiemu do rozporządzenia min. wyznań rel. i ośw. publ. na rzecz innych bibljotek polskich, a zwłaszcza powstającej obecnie Bibljoteki Narodowej w Warszawie. Książki te, w 122 pakach, zostały przewiezione już do Warszawy, przyczem Akademja doznała miłej pomocy ze strony marynarki polskiej, która na wojennym statku Wilja przewiozła te książki bezpłatnie z Cherbourga do Gdańska. Na rzecz zaś tworzącego się Śląskiego Muzeum przyrodniczego w Katowicach, uchwaliło Walne Zgromadzenie przekazać dublety z bogatych zbiorów swojego Muzeum fizjograficznego“.

*) Fundacja ta była, jak wiadomo, przedmiotem sensacyjnego procesu o sfalszowanie testamentu przez osobników, które chciały zapis unieważnić. Skończyła się pełnem zwycięstwem Akademji i surowem ukaraniem fałszerzy.

—oŝo—

Z niedzieli.

Już przedwczoraj po zapadnięciu angielskiej soboty, blacharze, którzy połatawszy dach na trzypiętrowej kamienicy, powrócili na bruk, oświadczyli zgodnie, że jest bardzo gorąco. Powoływali się przytem na swoje siedzenia, a jeden uczynił nawet uwagę, że go rozbolała głowa. Coś podobnego spostrzegałem niegdyś u mojego kolegi z drugiej „normałki“, który po otrzymaniu w skórę, żalił się następnie przed matką na ból głowy, tak sobie na mocy prawa sprzeczności.

Wczoraj rano o godzinie szóstej rano słońce zaczęło przypiekać. Sypiający dotąd pod pierzyną państwo Gibałowie, nie zdołali w puchach wytrwać do rana i przykryli się prześcieradłami. Otyły Azor zamiast na poduszce spał wyciągnięty na chłodnej podłodze, jak pospolity proletarjusz, zaś Kasia służąca, mimo chorobliwej obawy o swoją cnotę, wyniosła siennik na ganek i tam przepędziła noc pod strażą księżyca. Państwo Gibałowie, szczęśliwi posiadacze łazienki, przepędzili w niej razem z Azorem całą godzinę, poczem zasiedli do śniadania.

Tymczasem słońce przypiekało coraz lepiej. Ulice stały się podobnemi do krakowskich szabaśników powojennych, które licho pieką, ale dostatecznie dają się we znaki. Na polewanych wodą jezdniach unosiły się kłęby pary. Na plantach ławki w słońcu, do niedawna tak bardzo poszukiwane, opustoszały zupełnie, każdy bowiem szukał cienia pod konarami drzew. Tylko łabędzie i kaczki na sadzawce nic sobie nie robiły z gorąca, nurzając się co chwila. W kioskach woda sodowa lała się strumieniami, a widziałem takich szczęśliwców, którzy gasili pragnienie owocami. A jakże. Pyszna rzecz, tylko że małe jabłuszko kosztuje 80 groszy, a pomarańcz 1 zł. 40 gr. Jeżeli chcesz koniecznie dostać się jako niepoprawny marnotrawca pod kuratelę majątkową, to rozpocznij tylko kurację owocową. Skutek niezawodny.

Bardzo praktycznie postąpiły te rodziny, które razem ze służącemi, z dziećmi, z niemowlętami w wózkach, z prowiantami, a nawat z herbatą we flaszkach, poszły rano „za miasto“. Wszakże każda główna ulica na peryfierjach miasta wiedzie w pole, gdzie można znaleźć kawałek wolnego trawnika. Tam bawiły się aż do wieczora i o chłodzie wróciły do domu. **h. j—e.**

—o—

Komunikacja Kraków—Miechów.

Jak się dowiadujemy, sprawa utworzenia **komunikacji między Krakowem a Miechowem,** o zaprowadzenie której zabiegała Krakowska Grupa Parlamentarna B. B. W. R. **weszła już w stadjum rokujace widoki szybkiego załatwienia.** Odpowiednie plany, szczegółowo opracowane i całkowicie już gotowe, znajdują się **w rekach Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego.** W ten sposób ważna ze wszech miar kwestja połączenia Krakowa, Zagłębia Krak.-Dąbrowskiego i Śląska z „małym spichlerzem żywnościowym“ Polski, jakim jest Ziemia Kielecka, **nabiera szans realizacji.**

—oŝo—

POŚWIĘCENIE NOWYCH ORGANÓW W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW na Wesołej w Krakowie odbyło się wczoraj w południe przy tłumnym udziale wiernych. Poświecenia dokonał ks. prokurator Ochenduszko T. J. Następnie podniosłe kazanie wygłosił ks. prof. Kwiatkowski T. J. Po kazaniu mszę św. odprawił ks. prof. Chomrański T. J., w asystencji duchowieństwa. W czasie nabożeństwa szereg pieśni odegrali pp. Wallek-Walewski i Flasza.

WAŻNE DLA ABSOLWENTÓW GIMNAZJALNYCH. We czwartek dnia 11 b. m. o godz. 8-mej wieczorem w sali 39 Coll. Nov. I p., odbędzie się wielkie zebranie informacyjne, staraniem Związku Kół naukowych, dla absolwentów gimnazjalnych, celem poinformowania o różnych działach studjów na wyższych uczelniach i ułatwienia późniejszego wyboru zawodu. Prelegenci omówią istotę studjów, organizację, czas trwania i widoki pracy w przyszłym zawodzie.

KONKURS TRZECH ORKIESTR ZAKŁADÓW WYCHOWAWCZYCH, a to OO. Albertynów, ks. Kuznowicza i OO. Józefitów, odbył się wczoraj w ogrodzie zakładu Lubomirskich w Krakowie. Jury konkursowe, złożone z pp.: Karasia, prof. Koniora, dyr. Paczowskiego, prof. Świerzyńskiego i prof. Kozłowskiego, przyznało pierwszą nagrodę orkiestrze zakładu O. Albertynów.

WIEC ZWIĄZKU POSZKODOWANYCH WOJNĄ odbył się wczoraj przy udziale kilkuset osób. Z posłów przybyli: dr. Tadeusz Dyboski, oraz prof. Bolesław Pochmarski z B. B. W. R. Ze Lwowa przyjechała na zebranie delegacja tamtejszego Związku poszkodowanych wojną i waloryzacją w osobach insp. Stupnickiego i radcy Sterna. Z Kalisza nadesłano od zarządu Związku poszkodowanych wojną telegram, zaznaczający, iż Związek tamtejszy solidaryzuje się z akcją krakowskiej organizacji.

Do prezdjum wiecu wybrano insp. Stupnickiego, p. Sterna i inż. Münnicha. Następnie obszerne sprawozdanie z działalności Związku złożył imieniem zarządu p. Olejarski, który podkreślił wielkie zrozumienie dla postulatów szerokich rzesz zrujnowanych przez wojnę, wśród posłów sejmowych, zwłaszcza w klubie B. B. W. R. Z kolei poseł dr. Dyboski zaznaczył, że sprawa wypłaty odszkodowań wojennych jest przedmiotem narad poselskich. Mówca zapewnił, iż w miarę możności budżetowych słuszne postulaty poszkodowanych wojną znajdą zadośćuczynienie. Następnie poseł Pochmarski podkreślił zrozumienie swego klubu dla niedoli dotkniętych wojną i oświadczył, że będzie się starał, by w ramach budżetu zapewnić tym, którzy do dziś dnia jeszcze ponoszą straszne skutki wojny, pomoc należytą. Po przyjęciu sprawozdania kasowego, uchwalono wyrazy hołdu dla prezydenta państwa Mościckiego, marszałka Józefa Piłsudskiego i marszałka Sejmu Daszyńskiego. Dalej przyjęto szereg rezolucyj, apelujących do rządu, by zajął się jak najrychlej sprawą odszkodowań i wdrożył rewizję ustawy waloryzacyjnej z maja 1924 r., oraz wzywających Sejm do uchwalenia ustawy o odszkodowań wojennych.

ANALIZA KURZU. Uniwersytecki zakład hygjeny w Krakowie zajął się badaniem kurzu, znajdującego się w powietrzu w Krakowie. Kurz ten — jak stwierdzono — jest znacznie złośliwszy w swem działaniu na przewody oddechowe od kurzu innych miast, zawiera bowiem wiele rozpylonego wapienia, którym ulice krakowskie w przeważnej części są wybrukowane.

RZUCIŁA SIĘ DO WISŁY. W okolicy ulicy Barskiej rzuciła się do Wisły Wiktorja Półnicka, umysłowo chora. Desperatkę wydobył z wody jeden z przechodniów.

DOSTALI SIĘ PO DRABINIE. Do okien mieszkania dra Antoniego Brzezińskiego, mieszczącego się na pierwszem piętrze, złodzieje przystawili drabinę, następnie weszli do wnętrza i skradli zegarek srebrny. Z piwnicy zaś skradli kurę i kilka flaszek starego wina.

OKRADZIONY Z PAPIEROŚNICY. Nieznany sprawca skradł na plaży oficerskiej Zygmuntowi Bornsteinowi papierośnicę srebrną, wartości 100 złotych.

—o—

„WYPRAWA DO BIEGUNA PÓŁNOCNEGO“. W związku z nieszczęśliwą wyprawą generała Nobile, wygłosi w Klubie Społecznym (Rynek gł. 32, II p.) prof. dr. Jerzy Smoleński odczyt na temat wyżej podany, we czwartek 14 b. m. o godz. 8 wieczorem. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Z „RODZINY SIEROCEJ“. Nowo wybrany skład obecnego wydziału „Rodziny Sierocej“ jest następujący: Prezes: inż. dr. Krauze Jan, wiceprezes, a zarazem dyrektorka zakładów: Hoffmanowa Zofja, kurator: ks. kanonik Van Roy Rudolf. Członkowie wydziału pp. Bocheńska Elżbieta, Dziubandowska Honorata, Gąsiecki Jakób, Greger Józef, Łubieńska Róża, Makowska Zofja, Niesiołowski Józef, Nowaczyńska Olga, Oborzyński Wiktor, Pelczar Zofja, Pecowa Marja, Rollowa Anna, Śliwińska Klementyna, inż. Stahl Stanisław, dr. Wyczółko Jan, Ziembowska Marja.

ODCZYT MALARZA HENRYKA GOTLIBA p. t. „Odrodzenie ekspresjonizmu w Paryżu“ (z obrazami świetlnemi) odbędzie się we środę 13 b. m. w Kollegjum wykładów naukowych. Początek o godz. 8 wieczorem.

Wiadomości z kraju.

Doniosły okólnik o równoległych klasach gimnazjalnych.

Ministerstwo oświaty, wydało ostatnio okólnik do kuratorów szkolnych w sprawie otwierania równoległych klas gimnazjalnych dla młodzieży, która ukończyła pełną szkołę powszechną i pragnie kształcić się dalej. Rozporządzenie przewiduje otwarcie dodatkowych klas, począwszy od 4-ej w górę, w tych wszystkich gimnazjach, które posiadają do tego odpowiednie warunki lokalowe. Nowe oddziały mają być otwarte z początkiem nowego roku szkolnego. W ciągu najbliższego czasu kuratorowie okręgów szkolnych są obowiązani nadesłać p. ministrowi sprawozdania o wynikach akcyj w tym kierunku. Jednocześnie p. minister polecił, aby wyzytatorowie zarówno szkół średnich, jak i powszechnych byli obecni przy egzaminach, urządzanych dla młodzieży, która po ukończeniu szkoły powszechnej pragnie dostać się do gimnazjów.

Plan budowy wielkiej kablowej sieci telefonicznej w Polsce.

Z Warszawy donoszą: Ministerstwo poczt i telegrafów opracowało **plan budowy szeregu kabli telefonicznych,** a mianowicie **Warszawa-Łódź-Katowice-Cieszyn 520 km, Warszawa-Bydgoszcz-Gdynia 346 km, Warszawa-Zbąszyń 362 km, Warszawa-Radom-Kraków 300 km, Warszawa-Białystok-Wilno 419 km, Warszawa-Lublin-Korzec 452 km, Białystok-Baranowicze 200 km, Kraków-Lwów-Borysław 427 km, Łódź-Krotoszyn 166 km, Warszawa-Brześć nad Bugiem 196 km, Warszawa-Mława 132 km Wilno-Turmonty 157 km, ogółem 3078 km.**

Wykonanie programu obliczone jest na 8—10 lat kosztem **150 miljonów zł.**

—oŝo—

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI spędził dzień wczorajszy w Sulejówku w towarzystwie najbliższej rodziny. Powrót do stolicy nastąpił około godz. 8 wieczorem. Liczni spacerowicze w Alejach Ujazdowskich witali owacyjnie szefa rządu.

POLSKO-RUMUŃSKIE POROZUMIENIE PRASOWE. Naczelnik wydziału prasowego M. S. Z. Konrad Libicki, wyjechał do Bukaresztu, gdzie będzie obecny na konferencji porozumienia prasowego polsko-rumuńskiego.

ZJAZD SYBIRAKÓW. Dnia 29 i 30 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd sybiraków, mający na celu stworzenie związku sybiraków. Do związku wejdą b. żołnierze i oficerowie wojsk polskich na Syberji.

OTWARCIE KURSU DLA OFICERÓW POLICJI W WARSZAWIE. W Warszawie odbyło się otwarcie kursu dla oficerów policji, który trwać będzie 8 miesięcy. Kurs obliczony jest na 100 słuchaczy. W Żyrardowie i Sosnowcu otwarto dwie szkoły dla niższych funkcjonarjuszy, obliczone każda na 400 słuchaczy. Pozatem uruchomiona będzie szkoła policji w Mostach Wielkich pod Lwowem na 600 osób.

KOMUNIKACJA LOTNICZA GDAŃSK—SZWECJA. We wtorek dnia 12 czerwca nastąpi definitywne otwarcie bezpośredniej komunikacji lotniczej wać będą z lotniska w Nowym Porcie i zatrzywać będą z lotnsika w Nowym Porcie i zatrzymywać się będą w Kolmar, skąd droga do Sztokholmu trwa zaledwie dwie i pół godziny. Wiadomość o otwarciu nowej komunikacji lotniczej pomiędzy wolnem Gdańskiem a Szwecją, której brak dotychczas dawał się dotkliwie we znaki, przyjęto tu z żywem zadowoleniem.

SAMOBÓJSTWO CHÓRZYSTY W GARDEROBIE TEATR. W WARSZAWIE. Onegdaj o g. 8 w., w chwili, gdy na scenie teatru wielkiego grano operę Rosiniego „Cyrulik Sewilski“, chór teatralny pozostawał w garderobie. Gdy wezwano chórzystów na scenę, w garderobie pozostał jeszcze chórzysta Józef Balewicz, wraz z jednym kolegą, który spożywał kolację.

Nagle Balewicz w zamiarze samobójczym, wypił duszkiem flaszkę lysolu, padając na ziemię bez przytomności. Wezwano Pogotowie Ratunkowe, które przewiozło go do szpitala powszechnego, gdzie w kilka minut później zmarł.

Denat liczył lat 42 i mieszkał przy ul. Lwowskich Dzieci l. 45 wraz z żoną, która również zajęta była w teatrze, w charakterze chórzystki.

Przyczyna samobójstwa, która wśród całego personalu teatralnego wywołała wielkie przygnębienie — jest, narazie, niewyjaśniona. Policja prowadzi dochodzenia.

POMNIK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W MODLINIE. W twierdzy Modlin zawiązał się komitet budowy pomnika pierwszego marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Komitet ten wystąpił do magistratu m. st. Warszawy o dostarczenie granitu na podstawę pomnika.

Twierdza Modlin jest typowem miastem wojskowem. Konsystuje tam kilka pułków różnych rodzajów broni, a z ludności cywilnej zamieszkują tylko rodziny wojskowych. Pomnik stanie prawdopodobnie nawprost kasyna garnizonowego w miejscu, gdzie poprzednio stał pomnik cara Mikołaja II (obecnie usunięty).

CUDOWNE OCALENIE DZIECKA. W Sopotach zdarzył się wczoraj niezwykły wypadek. 6-letnie dziecko, wychylając się z okna II piętra, spadło na bruk. Gdy przerażeni przechodnie pośpieszyli z pomocą, dziecko wstało i poczęło szybko uciekać, nie poniósłszy, jak się okazało, żadnego szwanku.

POŻAR W TYMBARKU. W sobotę w miasteczku Tymbarku koło Limanowej wybuchł pożar. Według przeprowadzonych dochodzeń, ogień wzniecily bawiące się w stodole dzieci Samuela Schreibera, przez nieostrożne obchodzenie się z zapałkami. Ogień objął wkrótce całą stodołę, a z powodu silnego wiatru przerzucił się niebawem na sąsiednie domostwa. Większość domów była pusta, gdyż mieszkańcy byli zajęci w polu. Na ratunek pospieszyły zaalarmowane przez miejscowy urząd pocztowy okoliczne straże pożarne z Limanowej, z Dobrej, Mszany Dolnej, Stołpnicy i Rabki. Przybyła także straż krakowska, za

„Martwe dusze" w zarządzie technicznym telefonów i telegrafów w Kowlu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 czerwca. Wysłany przez dyrekcję poczt w Lublinie kontrolor dyrekcyjny stwierdził wielkie **nadużycia w zarządzie technicznym telegrafów i telefonów w Kowlu,** których dopuszczała się grupa urzędników z **naczelnikiem Augustem Flemkiem** na czele.

Głównem źródłem dochodów wspomnianego naczelnika i jego podwładnych urzędników Millera i Paciorka **był system t. zw. martwych dusz,** polegający na **wpisywaniu na liście płac osób fikcyjnych,** na które pobierano pieniądze ze skarbu państwa.

Naczelnik **Flemke zbiegł w nieznanym kierunku.** Według posiadanych informacyj **miał on następnie popełnić samobójstwo.**

Natomiast **aresztowano jego wspólników Millera, Paciorka** i **Zawadzkiego z Włodzimierza Wołyńskiego.** Wysokość strat skarbu państwa nie da się ustalić. Wpierw muszą być zbadane wszystkie listy płac i dokumenty.

Olbrzymia katastrofa kolejowa w Niemczech

Przypadek czy zamach?

Berlin, 11 czerwca.

W niedzielę o godz. 2 nad ranem zdarzyła się na linji kolejowej Monachjum-Frankfurt nad Menem **jedna z największych katastrof w Niemczech w ostatnich latach.**

Pociąg pospieszny, jadący z Monachjum do Dortmundu, **wykoleił się nagle** w pobliżu stacji kolejowej Wiegeldorf, jadąc z **szybkością 80 km.** na godz. **Lokomotywa przewróciwszy się dwukrotnie spadła z nasypu** kolejowego, **pociągając za sobą 7 wagonów na ogólną ilość 10. Dwa wagony wpadły na lokomotywę, druzgocąc się całkowicie.**

Ofiarą katastrofy **padło 12 osób zabitych, około 20 ciężko rannych, a ponad 100 lżej.** Na miejscu katastrofy rozgrywały się **straszliwe sceny.** Pomoc w postaci **5 pociągów ratowniczych musiała godzinami pracować nad wydobywaniem rannych podróżnych ze zdruzgotanych wagonów.** W ciągu dnia jeszcze zmarło 9 osób z pomiędzy ciężko rannych.

Linja kolejowa pomiędzy Monachjum a Frankfurtem w pobliżu Wiegelsdorf została **całkowicie przerwana.** Dopiero o godz. 10 rano zdołano oczyścić jeden tor.

Przyczyna katastrofy dotychczas niewyjaśniona. Władze kolejowe przypuszczają, jak donoszą dzienniki berlińskie, że katastrofę wywołało albo **obsunięcie się nasypu, albo zamach zbrodniczy.**

Berlin, 11 czerwca. Katastrofa koło stacji Wiegielsdorf zdarzyła się w miejscu, w którem tor kolejowy szedł wysokim nasypem.

Pociąg spadł z 10 metr. wysokości. Dwa wagony pocztowe, w których nie było ludzi, pozostały nietknięte na torze, natomiast **uległy zupełnemu zgruchotaniu wagony osobowe.**

Ofiarami katastrofy są przeważnie kolejarze, którzy jechali na wycieczkę.

Co było powodem katastrofy?

(Telegram własny „N. Reformy").

Wiedeń, 11 czerwca. **Rozmiary katastrofy kolejowej,** jaka się wydarzyła w niedzielę na **linji Monachjum-Würzburg są znacznie większe, niż pierwotnie przypuszczano.** Liczba ofiar wynosi dotąd **24 zabitych, 7 ciężko rannych i 112 lekko rannych.**

Przyczyną katastrofy było **najechanie pociągu pospiesznego Monachjum-Frankfurt nad Menem,** jadącego z szybkością 80 km na godzinę, na **przeszkodę przy skrzyżowaniu toru z drogą,** co spowodowało wykolejenie się pociągu.

W akcji ratunkowej wzięły udział drużyny sanitarne i pociągi ratunkowe, które przewiozły rannych do szpitala. **Przeważną część wypadków spowodowało oparzenie parą.**

Na miejscu wykolejenia rozgrywały się **okropne sceny.** Z pod gruzów wydobywały się **przeraźliwe jęki ofiar.** Z pośród ofiar jest tylko jedna osoba pochodzenia węgierskiego, reszta są to obywatele niemieccy.

zezwoleniem wiceprez. m. Wielgusa na wiadomość, iż ogień zagraża kościołowi, szkole i urzędowi pocztowemu. Ratunek był utrudniony, gdyż wobec braku wody w miasteczku, musiano ją sprowadzać za pomocą węzów gumowych z rzeki Raby, odległej o 1.500 m. Pastwą ognia padło 6 domów mieszkalnych i 8 stodół. Szkoda w nieruchomościach wynosi 50.000. Skód w zbożu, narzędziach rolniczych i sprzętach nie zdołano jeszcze obliczyć.

NOWA METODA ZDAWANIA EGZAMINÓW WSTĘPNYCH DO GIMNAZJÓW. W trzech gimnazjach lwowskich (VI, VIII i X), oraz w kilkunastu na prowincji wprowadziło kuratorjum O. S. L. na próbę nowy system zdawania egzaminów wstępnych do I-szej klasy gimnazjalnej. System ten, znany zresztą na terenie b. Królestwa, nosi nazwę „lekcyjnego" i polega na tem, że kandydaci przez szereg dni przychodzą do gimnazjum na lekcje języka polskiego, rachunków i religji. Lekcje prowadzą profesorowie, uczący w klasie pierwszej danego zakładu. Uczniowie są pytani z materjału klasy czwartej szkół powszechnych. W szeregu lekcyj profesorowie mają sposobność gruntownego zbadania małych kandydatów. Jeżeli nowy system lekcyjny" okaże się pożyteczny, będzie wprowadzony do wszystkich zakładów średnich.

DALSZE ARESZTOWANIA W AFERZE SZPIEGOWSKIEJ CZUŁOWSKIEGO. W związku z doniesieniem o wykryciu afery szpiegowskiej w województwie stanisławowskiem i o aresztowaniu inż. Czułowskiego, onegdajsze „Diło" zamieszcza wiadomość, że w związku z tą sprawą aresztowano również b. prezesa Związku Inwalidów i właściciela kiosku w Stanisławowie, Fiderera, oraz b. urzędniczkę starostwa Lamównę. Tę ostatnią po przesłuchaniu natychmiast zwolniono.

PORUSZENIE RELIGIJNE W PODKARPACKIEM. Katolicka ludność powiatu podhajeckiego od szeregu dni pozostaje pod silnem wrażeniem rzekomych zjawisk na tle religijnem. Oto niejaki Władysław Rodziński rozpuścił pogłoskę, że w lesie na polanie zw. Kamienną Górą, obok Podhajec, ukazał się mu anioł i Matka Boska. Wieść o rzekomem zjawieniu się Matki Boskiej lotem błyskawicy rozeszła się po całej okolicy. Na wskazanem przez Rodzińskiego miejscu gromadzą się tłumy, które modlą się do Boga, oraz palą w ofierze świece. O wypadku tym zostały zawiadomione władze bezpieczeństwa, oraz władze kościelne.

Zmarli:

Ś. P. FRANCISZEK SZYMAŃSKI. Zmarł tu Franciszek Szymański, artysta opery i operetki Teatrów Miejskich w wieku lat 49. Szymański obchodził ubiegłego roku jubileusz 30-letniej pracy scenicznej w Polsce.

Wiadomości ze świata.

ZGON UCZONEGO ROSYJSKIEGO. W Leningradzie zmarł znany uczony rosyjski profesor politechniki Boklewski. Zmarły pochodził z rodziny polskiej.

„PRZYGNĘBIAJĄCE WRAŻENIE". Komisarz ludowy ochrony zdrowia, Siemaszko, oświadczył po swojej podróży inspekcyjnej wzdłuż Syberji, iż tamtejsze stosunki sanitarne zrobiły na niego „przygnębiające wrażenie".

DLA „USPOKOJENIA DZIECKA". Z Bytomia donoszą: Niezwykły wypadek morderstwa wydarzył się w Raciborzu. Wyrobnica Mikowa pozostawiła swoje dwuletnie dziecko pod opieką sąsiadki, 18-letniej Anny Mueller. Ponieważ dziecko ustawicznie płakało i nie dało się uspokoić, Muellerówna zwykłym nożem kuchennym przerznęła mu gardło.

W czasie prowadzenia Muellerówny do więzienia tłum wzburzonych kobiet zdołał na chwilę odbić z rąk policji morderczynię i chciał ją zabić. Z wielkim trudem udało się policji wyrwać pobitą do krwi Muellerównę z rąk tłumu.

KORSARSTWO NA MORZU KASPIJSKIEM. — „Krasnaja Gazeta" donosi, że na morzu Kaspijskiem ukazali się piraci, którzy na kilku żaglowcach krążą wzdłuż wybrzeża sowieckiego i wykorzystują każdą okazję do dokonania napadów na rybaków i sowiecki państwowy przemysł rybny. — Po dokonaniu napadów, oddalają się piraci do wód perskich Okoliczność ta utrudnia marynarce sowieckiej zwalczanie bandytyzmu morskiego w tych okolicach.

Rozprawa o nadużycia w Wojsk. Instytucie Geograficznym.

Po ferjach letnich, a więc pod koniec miesiąca sierpnia odbędzie się przed sądem okręgowym wojskowym w Warszawie rozprawa przeciw 18 oficerom Wojskowego Instytutu Geograficznego, oskarżonym o szereg nadużyć. Rozprawa potrwa około 8 tygodni, gdyż zostanie przesłuchanych 170 świadków. Sprawa jednego z głównych oskarżonych, b. szefa instytutu gen. Jaźwińskiego została wyłączona i rozstrzygnięta będzie przez sąd generalski. Rozprawie przewodniczyć będzie pplk. Raczyński, oskarża podprokurator Rumiński.

—o—

Krwawa zemsta komunisty.

Rozprawa o zabójstwo za niegłosowanie na listę komunistyczną.

W poniedziałek sąd okręgowy w Warszawie na sesji wyjazdowej w Mińsku Mazowieckim rozważał będzie sensacyjną sprawę o zabójstwo na tle politycznem w związku z ostatniemi wyborami do Sejmu. Oskarżony, 28-letni robotnik, Stanisław Sekular, na krótko przed głosowaniem do Sejmu uzyskał od niejakiego Borucha Bronszteina przyrzeczenie głosowania na listę komunistyczną Nr. 13. Gdy po wyborach Bronsztein przyznał się, że danego przyrzeczenia nie dotrzymał, Sekular postanowił zemścić się. Dnia 19 marca r. b. Sekular zaczaił się pod drzwiami mieszkania Bronsteina i gdy ten wyszedł, rzucił się na niego z nożem, zadając mu dwie rany w rękę. W pogoni za uciekającym, Sekular ranił go jeszcze dwa razy w plecy. Po paru minutach, gdy Bronsztein ukrył się przed napastnikiem w mieszkaniu, rozwścieczony Sekular wyważył drzwi i zadał swej ofierze śmiertelne pchnięcie nożem w piersi. Bronsztein zmarł natychmiast. Sekulara aresztowano.

Oskarżonemu grozi kara śmierci.

Niewłaściwości w przyjęciach wycieczek z Ameryki.

„Dziennik Chicagowski" z 18 ub. m. pisze w powyższej sprawie co następuje:

„Dotychczas wszelkie wycieczki z Ameryki do Polski kierowały się na Gdańsk, niektóre zaś zawinęły już do Gdyni, gdzie port w znacznej już części dostosowano do potrzeb żeglugi wielkiej. I w roku bieżącym udają się do Polski różne wycieczki, a więcej ich będzie niezawodnie w roku przyszłym, z racji powszechnej wystawy krajowej w Poznaniu. Rząd Polski, według przyjętego zwyczaju, przydziela do każdej wycieczki swego przewodnika, który zwykle już od wylądowania rodaków na granicy Polski prowadzi ich dalej.

Nie wszyscy jednak przewodnicy spełniali dotąd należycie swoje zadanie. Z opowiadań uczestników wycieczek zeszłorocznych dowiadujemy się, że kilka wycieczek witał w Gdańsku jakiś młodzieniec, który się przedstawiał Polakom z Ameryki, jako wysłannik rządu polskiego. Zachowanie się tego panicza było czasami tak wyzywające, tak zuchwałe, że niejeden słusznie wątpił, czy może to być rzeczywiście przedstawiciel najwyższej władzy polskiej ze stolicy. Wprost nie chciało się wierzyć, aby ze strony rządu przysyłano takiego przewodnika, który członkom wycieczki nie może okazać najmniejszej pomocy, a podrywa tylko powagę Państwa Polskiego już u jego wrót, wywierając na stęsknionych za Ojczyzną Polakach z Ameryki wrażenie bardzo przykre.

Drugim takim przewodnikiem okazał się w r. ub. osobnik, podający się za doktora Złotnickiego z Warszawy. Osobnik ten prowadził wycieczkę już od morza do stolicy, a przypuszczając (jak zresztą wielu ludzi w Polsce), że Polacy w Ameryce mają kieszenie wypchane dolarami, wyłudził od uczestników wycieczki po 5 dolarów, za które każdy miał otrzymać album widoków z całej Polski i opis wycieczki.

W Warszawie doktór Złotnicki ulotnił się, zabierając dolary i następnie zjawił się w Zakopanem, gdzie wręczył niektórym uczestnikom świstki, składające się z czterech stron druku, z kilkoma widoczkami osobliwości Warszawy, poczem przepadł już zupełnie, nie pokazując się nikomu.

Wobec powyższego nasuwa się pytanie, czy ów doktór Złotnicki istotnie był przedstawicielem rządowym, gdyż trudno opisany wyżej fakt pogodzić z misją, jaką w tym wypadku na siebie przyjął. W każdym jednak razie byłoby rzeczą bardzo wskazaną, ażeby ze strony urzędowej zwrócono więcej uwagi na sposób przyjmowania wycieczek z Ameryki i oprowadzania ich po Polsce.

Polacy w Ameryce nie pragną żadnych szumnych przyjęć, gdyż jadą do Polski jedynie po to, aby Ją ujrzeć wolną, niepodległą i odbudowującą się, chętnie też wedle możności składają datki na różne cele społeczne lub narodowe w granicach swej starej Ojczyzny, chcą o Niej wiedzieć wszystko, nabywają różne pamiątki, aby po powrocie do Ojczyzny przybranej przypominać sobie Polskę, ale niech też nikomu w Polsce nie zdaje się, że Polak w Ameryce posiada moc dolarów, iż może niemi rzucać na wszystkie strony. Trzeba wiedzieć o tem, że w Ameryce na dolara trzeba prasować ciężko, bardzo ciężko, a niejeden stęskniony za Ojczyzną, którą pragnie ujrzeć, latami całemi ciuła krwawo zapracowany grosz, odmawiając sobie nieraz rzeczy najniezbędniejszych, aby móc pojechać do Polski i zobaczyć Ją, może ostatni raz w życiu.

Zdarza się też często, że niesumienni właściciele restauracyj, kórzy łatwo poznają przybyszów z Ameryki, biorą ceny wygórowane za jedzenie. Niech więc odpowiednie władze zechcą zwrócić uwagę na te bolączki, które — wierzymy — mają miejsce poza prawem i plecami władz".

Jak wpłynąć na zmniejszenie ilości nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

Dyrektor zakładów p. f. „Imperial Varnish and Colour Company" w Montrealu w Kanadzie stwierdził, że pomimo zastosowania licznych aparatów ochronnych przy maszynach, liczba nieszczęśliwych wypadków doszła do 10 w ciągu sześciu miesięcy przy personalu robotniczym, liczącym tylko 130 osób.

Natomiast w obocznej fabryce mydła „Levers Brothers", gdzie pracuje 270 robotników, ilość nieszczęśliwych wypadków była znacznie mniejsza. W rezultacie porozumienia między dyrektorami obu fabryk postanowiono na propozycję dyrekcji „Imperial Varnish" urządzić konkurs między obu zakładami: kto wykaże się mniejszą ilością wypadków przy pracy. Konkurs przyjęto i ułożono w celu wyrównania szans dla obu konkurentów specjalny regulamin. Co miesiąc, każdego pierwszego, „Imperial Varnish" komunikował „Lever Brothers" liczbę wypadków, które miały miejsce w fabryce w ciągu poprzedniego miesiąca. To samo czyniła fabryka „Lever Brothers". W ten sposób każda fabryka obliczała nietylko swój własny odsetek wypadków, lecz i konkurenta.

Wyścig ten podniecił pracowników obu fabryk. Starali się oni w celu wygrania konkursu unikać nieszczęśliwych wypadków i zapobiegać im przez zdwojoną ostrożność.

Rezultaty nie dały na siebie czekać. Po pierwszych trzech miesiącach konkursu okazało się, iż miały miejsce tylko 4 wypadki przy pracy. W ciągu całego 1926 r. „Imperial Varnish" zarejestrował tylko 4 wypadki, a zaś „Lever Brothers" — 5. Zaś w r. 1927 „Lever Brothers" zanotowało tylko 2 wypadki.

Przykład ten zachęcił związek przemysłu kanadyjskiego, „Associated Industries" do urządzenia „konkursu bezpieczeństwa". Wzięły w nim udział 303 fabryki. Konkurs trwał 3 miesiące, obejmował zaś fabryki z różnych gałęzi przemysłu. Po upływie trzech miesięcy zbadano wykazy we wszystkich biorących udział w konkursie fabrykach, przyczem okazało się, iż ogólna liczba nieszczęśliwych wypadków przy pracy uległa redukcji. Zachęciło to Związek Przemysłu do przedłużenia konkursu na następne 3 miesiące.

Wyniki i warunki konkursu mają być, ze względu na pewną ich doniosłość, rozpatrywane i badane na Konferencji Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie.

Z teatrów warszawskich.

Teatr Mały: „Oto kobieta" (The constant wife). Komedja w trzech aktach W. S. Mangham'a.

Wystawioną w ub. tygodniu komedję Mangham'a cechuje komizm w stylu Shaw'a. Przebija się on w licznych dowcipnych powiedzeniach, brzmiących paradoksalnie, a przecież wyrażających istotną grę życia, przebija się także w samem ironicznem ujęciu tematu w odniesieniu zarówno do mężczyzny, jak i kobiety.

W osnowie zaznaczają się trzy pozycje komedjowej ironji. Jedną stanowi mężczyzna, lekarz-chirurg, który po piętnastu latach małżeństwa zdradza żonę z jej piękną przyjaciółką, a którego postępek, obserwowany przez żonę, jej rodzinę, a odkryty nawet przez zdradzonego męża, nastręcza wiele pysznego komizmu. Drugą pozycję stanowi ta, z którą mężczyzna żonę zdradza, przedstawiona zupełnie prostolinijnie, jako rasowe a dość bezmyślne stworzenie.

Główną pozycję komedji stanowi zdradzana żona, pani Middleton. Interesującą jest rzeczą, w jaki sposób „bohaterka" reaguje na zdradę męża. Nie przyjmuje jej biernie, ale też nie urządza mężowi „sceny". Opanowuje się i zachowuje się z godnością. Wewnętrznie decyduje się mężowi odpowiedzieć pięknem za nadobne. Lecz nie tak bez namysłu i bez moralnego usprawiedliwienia. Według jej przekonania kobieta, chcąca męża zdradzić, musi się najpierw materjalnie od niego uniezależnić. Przeprowadza w tym kierunku akcję, obejmując kierownictwo w przedsiębiorstwie jednej ze swych przyjaciółek. Po roku oświadcza mężowi, że wyjeżdża z kochającym ją i starającym się o jej rękę przed piętnastu laty, Bernardem Kersolem. Mąż, który dawno już zlikwidował romans i do żony powrócił z całą szczerością uczucia, jest teraz dostatecznie ukarany. Lecz „zemsta" pani Middleton jest tylko teoretyczna. Przeprowadziwszy swój plan i wykazawszy, że jako kobieta materjalnie niezależna ma prawo do swobody życia, zadawala się moralną porażką męża i wyjeżdża — sama.

Lecz nie tylko treść komedji interesuje widownię. Przedmiotem zainteresowania i szczerego uznania jest przedewszystkiem gra p. Marji Przybyłko-Potockiej w roli zwycięskiej kobiety. Jest to gra prawdziwie wytworna, której wysoki artyzm sztuki scenicznej tak świetnie kojarzy się z nieprzeciętnym kunsztem rasowej a mądrej kobiety. Jej przeciwieństwo, naiwną kokieterję, bardzo ładnie wyraża p. Romanówna. Śmieszność starej panny (oburzającej się na niemoralność zdrady) z humorem i trafnie wypowiada p. Modrzewska. Obydwie męskie role b. dobrze zagrane, doskonale powściągliwym Anglikiem jest p. Boelke, miłą również postać daje p. Grabowski. Całość, b. zgrabnie związana przez reżyserję p. Ryszkowskiego i pięknie świecąca wspaniałemi tualetami, jest błyskotliwie wytworna.

Bol. P.

—o§o—

RECENZJĘ Z „BRONX-EXPRESSU" DYMOWA wystawionego w teatrze im. Słowackiego, zamieścimy w jednym z najbliższych numerów. Narazie zaznaczamy, że sztuka, przeniknięta tendencją antymaterjalistyczną, jest ciekawą obroną duchowych wartości życia. Osnowa sztuki, spleciona ze świata żydostwa i amerykanizacji życia, odbita w pryzmacie snu, dała sposobność inteligentnemu, młodemu reżyserowi p. Halewiczowi do wypróbowania unowocześnionej techniki inscenizacyjnej ze znacznem powodzeniem. Nowe wartości aktorskie ujawnił b. interesująco p. Leliwa w roli głównej, równie ciekawie i świetnie grał p. Milski. **(p.).**

—o—

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 11 czerwca

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO Od dziś, poniedziałku, przedstawienia „Bronx-Expressu" odbywać się będą w teatrze przy ul. Rajskiej. Bilety na te przeustawienia sprzedawać będzie kasa dzienna w teatrze im. J. Słowackiego od godz. 9-tej rano do 1 po południu i od 4 po poł. do 6 wiecz., poczem od godz. 6.30 wieczorem w kasie teatru przy ul. Rajskiej.

—o—

REPERTUARY:
TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Poniedziałek: „Bronx-Express".
Wtorek: „Bronx-Express".
Środa: „Bronx-Express.

KABARET-DANCING „MOULIN-ROUGE", dawn. „City", ul. św. Gertrudy 28 (wejście od plant) tel. 323. Codz. przedstawienie. — W sobotę i niedzielę popoł.: Vis-Ecklock. — Wstęp wolny.

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

Wtorek, 12 czerwca b. r.

Kraków, (566). Godz. 12—13: Koncert płyt gramof. Godz. 13—13.10: Transm. sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotn.-met. Godz. 13.10—15: Przerwa. Godz. 15—15.20: Transm. kom. met, oraz gosp. Godz. 15.20—17.20: Przerwa. Godz. 17.20—17.45: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: dr. Z. Mysłakowski, prof. U. J.: „Jakie czytać książki pedagogiczne?". Godz. 17.45—19. Trasm. z Wilna. Godz. 19.05—19.15: Transm. komunikatu rolniczego. Godz. 19.15—19.30: Rozmaitości i komunikaty. Godz. 19.30: Transm. z Katowic opery Czajkowskiego: „Dama Pikowa". Godz. 22—22.30: Transm. komunikatów z Warszawy. Godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej.

Warszawa, (1111). Godz. 13: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, kom. lotn.-met. G. 13.10—15: Przerwa. Godz. 15: Komunikaty: met. gosp. Godz. 16—16.25: Tydzień kobiecy w Radjo. Odczyt p. t.: „Ułatwienie i ulepszenie pracy w gospodarstwie" wygłosi p. M. Romanowa. Godz. 16.25—16.40: Nadprogram i komunikaty. Godz. 16.40—17.05: Odczyt p. t.: „Z dziejów Wielkiej Emigracji" — Odczyt III-ci p. t.: „Z życia emigrantów" — wygł. dr. A. Lewak. G. 17.05—17.20: Przerwa. Godz. 17.20—17.45: Transmisja odczytu z Poznania. Godz. 17.45—18.55: Transmisja z Wilna. Godz. 18.55—19.05: Przerwa. Godz. 19.05—19.15: Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. Godz. 19.15—19.20: Rozmaitości. Godz. 19.20: Transmisja Opery z Katowic. W przerwie kom. Tow. hodowli koni w Polsce, oraz biul. „Messager Polonais" w języku francuskim. Godz. 22—22.05: Sygnał czasu, kom. lotn.-met. Godz. 22.05—22.20: Komunikaty PAT'a. Godz. 22.20—22.30. Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram. Godz. 22.30—23.30: Transm. muzyki tanecznej.

Poznań, (344.8). Godz. 7—7.15: Gimnastyka poranna, przeprowadzi p. Waxmann. Godz. 13—14: Sygnał czasu. Koncert Trio „Radja Poznańskiego". Wykonawcy: Fr. Sykora (skrzypce). P. Muller (wiolonczela), II. Gloksyn (fortepian), Godz. 14—14.15: Notowania giełdy pien. i cen targ. Rzeźni miejskiej. Godz. 14.15—14.30: Komunikaty PAT'a. Godz. 17—17.20: 35-ta lekcja języka ang. (Dr. Arend, lektor U. P.). Godz. 17.20—17.45: Odczyt p. t.: „Plan budżetowy Powsz. Wystawy Krajowej i jego wykonanie" — wygł. p. L. Mikołajczak. Godz. 17.45—18.55: Transmisja z Wilna. Godz. 19—19.20: Najnowsze opery z Katowic. G. 22.30—22.50: Sygnał czasu. Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. T. P. Godz. 22.50—23: Komunikaty: gospod. meteor. i PAT'a. Godz. 23—24: Muzyka taneczna z „Palais Royal".

Katowice, (422). Godz. 17—17.20: Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. i Wydziału Oświecenia Publicznego Woj. Śl. Godz. 17.20—17.45: Wykład języka polskiego (k. wyższy). Godz. 17.45—18.55: Transmisja z Wilna. Godz. 18.55—19.05: Komunikat harcerski. Godz. 19.05—19.20: Rozmaitości. Godz. 19.20—22: Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach. „Dama Pikowa" opera P. Czajkowskiego. Godz. 22—22.30: Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-met. i PAT'a. Godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Wilno, (435). Godz. 13: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. Godz. 17—17.15: Muzyka z płyt gramof. Godz. 17.15—17.30: Chwilka litewska. Godz. 17.30—17.45. Komunikat harcerski. 17.45—18.10: Odczyt. Godz. 18.15—18.55: Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni B. Sztrala w Wilnie. Godz. 19—19.20: Audycja literacka: „Feljeton wesoły" wygłosi art. Teatru Pol. K. Wirnicz-Wichrowski. Godz. 19.20—22: Transmisja Opery z Katowic. Godz. 22—22.30 Transmisja z Warszawy. Godz. 22.30—23.30: Muzyka z płyt gramof.

Przegląd czasopism.

— **„Bluszcz" Nr. 24.** W związku z obchodem Dnia Matki Nr. 24 „Bluszczu" całkowicie jest poświęcony matce. W artykule „Macierzyństwo" N. Jastrzębska analizuje wielkość i głębię tego uczucia. „Nowy typ kobiety-matki" dr. H. Naglerowej wykazuje dodatnie wartości matki pracującej, Z. Zaleska w artykule „Okna na szeroki świat" nawołuje do stworzenia nowych i popierania istniejących organizacyj, ułatwiających życie matek-pracownic. Macierzyństwu są poświęcone również: prześliczny wiersz F. Kruszewskiej „Droga", bardzo ładny fragment z powieści M. H. Szpyrkówny „Matka", W. Borudzkiej „Jak próżne kłosy z podniesioną głową", L. Jabłonkówny „Macierzyństwo w sztuce", oraz S. Heymanowej „Macierzyństwo w filmie". W dalszym ciągu numer zawiera szereg artykułów, poświęconych sztuce, modom, gospodarstwu domowemu, oraz w formie bezpłatnego dodatku miesięcznik „Kultura Ciała".

—o—

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ PUŁKÓW POLSKICH 1918—1920. W latach 1928—1920 kończy się pierwsze 10-lecie istnienia wojska Polski odrodzonej. Wojskowe Biuro Historyczne podjęło inicjatywę wydania w tym czasie „Zarysu historji wojennej pułków polskich 1918—1920", któryby obejmował historję poszczególnych oddziałów, posiadających tradycję bojową, wyrosło w dobie ostatnich walk o niepodległość. Celem tego wydawnictwa jest: wystawienie pomnika wysiłkowi organizacyjnemu i bojowemu naszego wojska w dobie zmartwychwstawania Ojczyzny i związanie pułków z ich tradycją. W ten sposób powstanie zarys historji poszczególnych 156 oddziałów, uwzględniając piechotę, kawalerję i artylerję, ukazując się kolejno tak, aby najpóźniej w dniu święta pułkowego, wypadającego w okresie 10-lecia wojska, każdy pułk posiadał wydaną swoją historję. Na całość więc wydawnictwa złoży się 156 broszur, wydanych do końca 1928 roku, z których każda będzie stanowiła zamkniętą w sobie całość. W każdem poszczególnem opracowaniu czytelnik odnajdzie dane, dotyczące organizacji oddziału w dobie wojny, jego działań bojowych i dorobku wojennego. Ogólny nakład „Zarysu" wynosić będzie około 800.000 egzemplarzy łącznej ilości około 1,900.000 arkuszy druku. Powstały w ten sposób jeden egzemplarz zbiorowy „Zarysu" będzie posiadał około 6.240 stron ze 156 szkicami. Objętość historji każdego pułku wahać się będzie od jednego do trzech arkuszy druku. Jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że koszta tego wydawnictwa w większości pokrywają same pułki z własnych funduszów, starczy to za wszelką pochwałę obywatelskiego poczucia wojska i umiłowanie przez jego oddziały ich radycji bojowej, którą każdy pułk zdobywał najdroższą krwią swoich bohaterskich żołnierzy i oficerów. Z ramienia Wojskowego Biura Historycznego tę doniosłą pracę pod bezpośrednim kierownictwem jej inicjatora, szefa Wojsk. Biura Historycznego, generała brygady Juljana Stachiewicza, prowadzą: mjr. s. g. Stanisław Rutkowski, mjr. Adam Borkiewicz, mjr. Jerzy Dąbrowski, kpt. Bolesław Waligóra i utalentowany publicysta, kpt. Tadeusz Toslar. Waga i zakrój rozpoczętej przez wojsko nasze pracy nabiera tem większego znaczenia, iż „Zarys historji wojennej" każdego z poszczególnych pułków powędruje nietylko do rąk tych, co interesują się dorobkiem państwowym Polski, lecz do ogółu szarej braci żołnierskiej, która na kartach historji pułkowej odnajdzie wspomnienie swego żołnierskiego trudu i ofiarnej krwi. Również wdowy i sieroty po bohaterach, których zna i chata wiejska i warsztat robotniczy, znajdą pociechę i pokrzepienie ducha, pogłębiając uświadomienie obywatelskie i patrjotyczne.

Dla udostępnienia jak najszerszemu ogółowi nabycia tak całości wydawnictwa, jak poszczególnych historyj pułkowych, Główn Księgarnia Wojskowa wprowadziła ulgowe warunki prenumeraty po 10 zł. miesięcznie. Cena pojedynczego egzemplarza historji pułkowej 90 groszy.

O konserwację Wawelu.

Wśród szeregu **spraw kulturalnych,** których załatwienie leży w zakresie starań **członków Klubu parlamentarnego BBWR.,** jedną z aktualnych jest troska o należyte **zabezpieczenie całości i trwałej przyszłości** odbudowującego się **Zamku Królewskiego na Wawelu.**

Sprawa ta poza zasadniczem znaczeniem, jakie posiada Wawel, stanowiący skarbnicę pamiątek narodowej chwały, ma jednocześnie **znaczenie zagadnienia ogólno-kulturalnego** i w tym sensie nie pozbawioną jest charakteru sprawy **obchodzącej wszystkich,** którym kultura Polski leży na sercu. Ważnem jest tutaj przedewszystkiem zagadnienie **należytej konserwacji zabytków i zbiorów wawelskich.** Między objektami sztuki, mającemi służyć do urządzenia wnętrz pałacowych, posiada Wawel np. około **30 bezcennych arrasów,** odzyskanych z rewindykacji zabytków polskich w Rosji. Niestety znajdują się one **w stanie nienadającym się do rozwieszenia,** gdyż zostały w swoim czasie przy wywożeniu ich z Krakowa przez Rosjan **pocięte w kawały.** Na przeprowadzenie rekonstrukcji, polegającej na odpowiednio umiejętnem zeszyciu ich przez fachowca, zarząd konserwacji Wawelu **nie dysponuje zupełnie pieniędzmi.**

To samo dotyczy **koniecznego wykupu z rąk prywatnych mebli stylowych** o historycznej wartości, potrzebnych do urządzenia sal. Na rynku antykwarskim panuje obecnie **konjunktura wybitnie korzystna,** która pozwoliłaby na zakupno tych sprzętów w większych nawet kompletach po wyjątkowo niskiej cenie. Mimo to — na cel ten brak również jakichkolwiek, choćby najskromniejszych funduszów.

Sprawę **koniecznej zmiany** w tym kierunku wzięła na siebie parlamentarna **Grupa Woj. Krakowskiego BBWR.,** jako najbliżej z nią związana. Ponieważ znalezienie funduszów na cele konserwacji zabytków wawelskich, aczkolwiek chodzi tu o sumę, nieprzekraczającą jednorazowego wydatku około złotych stu tysięcy, natrafiało dotychczas na trudności. Grupa krakowska zapobiega o to, by **opłaty ze wstępów** od zwiedzających, odprowadzane dotychczas do kasy skarbowej, zużywane były w przyszłości **w przynajmniej w 50 proc. na cel powyższy w bezpośredniej dyspozycji zarządu odbudowy Wawelu.** Jest to tem racjonalniejszy sposób, rozstrzygnięcia tej sprawy, że groszowe opłaty ze wstępu od zwiedzających Wawel, stanowią jednak w sumie przeszło dwadzieścia tysięcy rocznie, przeznaczane zaś choćby częściowo na koserwację i uzupełnienie zbiorów wawelskich **mogłyby w dużej mierze przyczynić się do pomyślnego rozwiązania tej kwestji.**

Niezależnie od tego istnieje projekt **zwrócenia się do p. Prezydenta Rzplitej z prośbą o jednorazowe asygnowanie na ten cel pewnej kwoty z jego szkatuły.**

Należy się również spodziewać, że akcja Krakowskiej Grupy Parlam. BBWR spotka się z uznaniem i poparciem całego społeczeństwa, dla którego przywrócenie Wawelowi jego pierwotnej, świetnej szaty zewnętrznej musi być i jest sprawą ogólno-narodowego znaczenia.

Kultura i sztuka.

Konferencja średniowiecznego charakteru Szydłowa.

W dniu 6 b. m. odbyło się posiedzenie Okręgowej Komisji konserwatorskiej pod przewodnictwem wojewody L. Darowskiego i przy udziale konserwatora zabytków sztuki w województwach: krakowskiem i kieleckiem, dr. T. Szydłowskiego, oraz członków komisji: prof. dr. F. Kopery, ks. dr. T. Kruszyńskiego, dr. J. Muczkowskiego, prof. dr Szyszko-Bohusza, dr. St. Tomkowicza i prof. W. Zarzyckiego.

Konserwator przedstawił obraz robót przeprowadzonych w ostatnich latach w Szydłowie w województwie kieleckiem. Miasteczko to **posiada do dziś pierścień średniowiecznych murów obronnych,** po większej części **dobrze jeszcze zachowanych.**

W roku 1926 **zrestaurowano część tych murów,** w pobliżu kościoła parafjalnego, w r. 1927 drugą partję w pobliżu dawnego królewskiego zamku, będącego obecnie w ruinie. **W roku bieżącym przystąpiono do robót około konserwacji monumentalnej Braby Krakowskiej.**

Dr. Tomkowicz wyraził imieniem Komisji knoserwatorowi dr. Szydłowskiemu uznanie za podjęcie akcji w kierunku ochrony **wyjątkowo cennego i osobliwego zabytku przeszłości,** jakim jest średniowieczny charakter i wygląd owego miasta.

Rozpatrywano następnie **projekt budowy siedmioklasowej szkoły powszechnej w obrębie zamkowego dziedzińca w Szydłowie,** przyczem **Komisja wypowiedziała się jednomyślnie przeciw projektowanej budowie,** jako na tem miejscu niewłaściwej.

Przedmiotem obrad był nadto **projekt robót przy kościele SS. Dominikanek w Krakowie,** oraz sprawa **budynku poklasztornego w Miechowie.**

Ks. dr. Kruszyński przedstawił **projekt polichromji kościoła parafjalnego w Białej.** Dr. St. Tomkowicz zwrócił uwagę **na zły stan zameczku w Korzkwi.**

—o—

DECYZJA WYDZIERŻAWIENIA TEATRÓW LWOWSKICH. Na onegdajszem posiedzeniu komisji oświatowo-kulturalnej lwowskiej Rady przybocznej wniosek o wydzierżawienie teatrów uzyskał 7 głosów przeciw 5, będącym za pozostawieniem teatrów w zarządzie miasta. Dziesięciu zaś głosami przeciw 1 uchwaliła komisja oddać teatry w dzierżawę pp. Barwińskiemu i Zarembie.

STUDJUM O J. FAŁACIE W MIESIĘCZNIKU ANGIELSKIM. W znanym londyńskim miesięczniku, poświęconym sztukom plastycznym, ukazał się w zeszycie czerwcowym (Nr. 423) artykuł pióra Mieczysława Tretera o działalności malarskiej Juljana Fałata. Artykuł zdobi reprodukcja z akwareli Fałata, przedstawiającej „Zimę w polskiej kniei".

NOWO ODNALEZIONY FRESK NA ZAMKU WARSZAWSKIM. Bliższe badania odkrytego ostatnio na zamku warszawskim fresku późno-gotyckiego wykazują, iż znajduje się on w jednej z trzech wnęk, które stanowiły ongiś część kaplicy książąt Mazowieckich. Później kaplica została całkowicie przebudowana, tak, że już za czasów Władysława IV w części tej zamku mieścił się teatr.

Malowidło na fresku przedstawia Zwiastowanie. Dalsze prace, związane z odczyszczeniem fresku, są w toku.

Dział gospodarczy

Racjonalizacja czy amerykanizacja pracy.

Zdajemy sobie wszyscy dostatecznie sprawę z konieczności reorganizacji metod pracy w naszym przemyśle, reorganizacji na podstawach naukowych, t. j. racjonalizacji całego systemu produkcji. Niestety jednak dążenia nasze do racjonalizacji identyfikujemy niejednokrotnie z amerykanizacją, t. zn. z dostosowaniem metod naszej rodzimej produkcji do metod produkcji amerykańskiej i pragniemy na każdym kroku wzorować się na przykładach przemysłu amerykańskiego.

To pewne pomieszanie pojęć pociąga jednak za sobą poważne szkody. Pamiętać należy, że życie gospodarcze Polski a zresztą również i innych krajów europejskich rozwija się w całkowicie odmiennych warunkach niż życie gospodarcze Stanów Zjednoczonych i że warunków tych nie będzie można odrazu zmienić przez narzucenie nowych metod produkcji przemysłowej i wprowadzenie organizacji wytwórczości i zbytu na wzór amerykański. Niewątpliwie **jeśliby nasi przemysłowcy chcieli przy reorganizacji pracy trzymać się ściśle wzorów amerykańskich, to wkrótce zamiast spodziewanego powodzenia spotkaliby się z bankructwem.**

Czemuż bowiem zawdzięcza Ameryka swój olbrzymi rozwój gospodarczy i możliwość stosowania systemu amerykańskiego pracy? Zawdzięcza ona to **jednolitemu rozwojowi gospodarczemu swojego olbrzymiego wewnętrznego rynku zbytu** — który konsumuje niestosunkowo więcej, aniżeli jakiekolwiek inne rynki zbytu na świecie. Równocześnie konsumcja ta posiada całkowicie jednolity charakter — co znacznie ułatwia sam proces produkcji. Właśnie ta wielka masa konsumowanych wytworów i stosunkowa jednolitość, to są czynniki umożliwiające stosowanie koncentracji i normalizacji produkcji, oraz jej standaryzacji w tych rozmiarach, w jakich jest ona stosowana w Stanach Zjednoczonych.

Jakżeż możliwem jest w warunkach, panujących w Europie przy rozbiciu na państwa, wynoszące niejednokrotnie zaledwie po kilka miljonów ludności, oraz wobec wybitnego indywidualizmu konsumentów wprowadzić amerykańskie metody produkcji. Ten indywidualizm konsumentów zresztą skądinąd dodatnio świadczący o jego kulturze materjalnej, przejawia się zarówno w takich szczegółach, jak np. odrębne kapelusze w poszczególnych okolicach na wsi, aż do takich towarów jak samochody, które w Europie każdy chce posiadać specjalnie oryginalne. Tymczasem w Stanach Zjednoczonych modny typ kapelusza męskiego rozchodzi się w dziesiątkach miljonów, a nowy typ Forda w setkach tysięcy. Tak więc **trudno marzyć o wprowadzeniu na wielką skalę produkcji seryjnej oraz standaryzacji tak długo — jak długo pozostaną dotychczasowe zapory nacjonalistyczno-indywidualistyczne, rozbijające europejskie rynki zbytu na szereg drobnych podwórek.**

Ażeby więc przejść do amerykańskich metod pracy, trzeba dążyć do rozszerzenia rynków zbytu, do zwiększenia konsumcji. Niezwykle ważną rzeczą również jest **zmodernizować urządzenia produkcyjne,** to znaczy zastąpić przestarzałe maszyny nowemi, produkującemi obficie — a równocześnie tanio.

Ze wszystkich państw europejskich najbardziej zbliżonym do amerykańskich metod produkcji jest przemysł niemiecki. Jednakże przemysł ten daleki jest od ideału amerykańskiego i zresztą właśnie z powodu intensywnej produkcji na ścieśnionych rynkach zbytu przeżywał niejednokrotnie kryzysy znacznie ostrzejsze niż jakiekolwiek inne przemysły krajów europejskich. Cierpiąc stale na nadprodukcję co pewien okres czasu dusi się w ciasnych krajowych rynkach zbytu — wówczas stara się narzucać swój towar wszelkiemi sposobami, czy to pokojowemi, czy wojennemi innym krajom.

Odnośnie do naszych stosunków nie wydaje się wskazanem zbytnie forsowanie reorganizacj produkcji według wzorów amerykańskich. Koniecznem jest bowiem przed urządzaniem zakładów w myśl wszelkich wskazań obowiązujących za oceanem przystąpić do koniecznych a ważnych prac reorganizacyjnych u samych podstaw, prac, które w przyszłość w razie całkowitej poprawy sytuacji mogą nam umożliwić przejście do prawdziwie amerykańskich metod produkcji. Tutaj w pierwszym rzędzie należy wyżej wspomniana modernizacja urządzeń fabrycznych — dalej ogólne podniesienie wydajności pracy przy równoczesnem zwiększeniu konsumcji. Wreszcie koniecznem jest **gospodarcze uświadomienie szerokich warstw społeczeństwa i wpojenie tej dyscypliny gospodarczej, która charakteryzuje społeczeństwo amerykańskie,** a która sprawia, że kwestje gospodarcze traktuje się na płaszczyźnie apolitycznej — jedynie z punktu widzenia dobra ogółu.

Dopiero spełnienie tych wstępnych warunków pozwoli nam w przyszłości nieco zbliżyć się do amerykańskich metod produkcji, pozwoli nam w całej pełni wyzyskać zdobycze współczesnej techniki zarówno mechanicznej, jak i organizacji pracy. Amerykanizacji produkcji jednak w całem tego słowa znaczeniu na kontynencie europejskim nie możemy tak długo oczekiwać, jak długo istnieje sieć barjer celnych, tnących całą Europę na szereg drobnych skrawków — odrębnych i zamkniętych w sobie terytorjów gospodarczych.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

PRZYJAZD DELEGACJI CZECHOSŁOWACKIEJ DO ROKOWAŃ Z POLSKĄ. W poniedziałek dnia 11 b. m. przybywa do Warszawy delegacja czeskosłowacka do rokowań handlowych z Polską, w związku z prowadzoną ostatnio przez Polskę waloryzacją ceł. Na czele delegacji stoi szef departamentu czeskosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych, p. Friedman. Rokowania rozpoczną się w dniu 11 b. m.

ZATARG W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM DEFINITYWNIE ZLIKWIDOWANY. Trwający od dłuższego czasu w Zagłębiu Dąbrowskiem zatarg na tle wymówienia dawnej umowy i żądań ze strony Rady zjazdu przemysłowców górniczych obniżenia zarobków o 8 procent i pewnych zmian niekorzystnych w istniejących umowie, z drugiej zaś strony żądanie 25 procent podwyżki ze strony Związku górników, został w dniu 2 b. m. definitywnie zakończony podpisaniem umowy, od 1 maja 1928 r. do 1 maja 1929 r., która w istocie swej jest przedłużeniem na rok następny dotychczasowej umowy z prawem wymówienia każdej strony z uprzedzeniem na miesiąc punktu, dotyczącego zarobków.

ORGANIZACJA EKSPORTU MIĘSNEGO. Napotykający na pewne trudności w ostatnich czasach eksport nierogacizny spowodował powstanie w kołach zainteresowanych nowego projektu poważnego i programowego rozbudowania przemysłu przetwórczego mięsnego. Projekt ten w najbliższym czasie będzie rozważany przez czynniki rządowe. Do tej pory eksport ten nie jest zorganizowany, wskutek czego istniejące możliwości wywozowe w stosunku do szeregu rynków nie są należycie wyzyskane. Z chwilą ukończenia i puszczenia w ruch dwóch znajdujących się w budowie rzeźni eksportowych w Chodorowie i Dębicy i skoordynowanie z niemi pracy innych przedsiębiorstw tego samego rodzaju, walczących obecnie z dużemi trudnościami organizacyjnemi i cierpiących na brak kapitału obrotowego — można będzie stworzyć racjonalny program eksportu prze-

tworów mięsnych, mogący w dużej mierze zastąpić zmniejszenie się eksportu nierogacizny. Jako jedno z najbliższych wskazań projektowanego programu wysuwane jest uruchomienie, po dokonanej racjonalizacji produkcji, nieczynnych dziś większych zakładów przetwórczych w tym przemyśle.

PRZEPISY O WYWOZIE JAJ ZOSTANĄ UZGODNIONE ZE SFERAMI ZAINTERESOWANEMI. Wobec poglosek, że przepisy wykonawcze do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o uregulowaniu wywozu jaj mają jakoby godzić w interesy eksporterów, państwowy Instytut eksportowy jest upoważniony do wyjaśnienia, że pogloski te są nieprawdziwe. Przepisy takie dotychczas nie są ostatecznie opracowane, a z chwilą przygotowania ich projektu będą one przedstawione zainteresowanym sferom do zaopinjowania. Niewątpliwie przytem będą uwzględnione wszelkie sluszne postulaty, zgłoszone przez zainteresowane bezpośrednio sfery eksportowe.

WZROST PRZYWOZU ZBOŻA DO POLSKI. Przywóz przenicy i żyta do Polski w ciągu ostatnich dwóch miesięcy znacznie wzrósł. Przywóz pszenicy w kwietniu r. b. wynosił 12 tysięcy 785 ton, wartości 6.904 tysięcy zlotych zaś w ciągu 20 dni maja b. r. około 50 tysięcy ton.

Co się tyczy żyta, to przywóz w kwietniu r. b. 28 tysięcy ton, wartości 13.843 tysięcy złotych, zaś w ciągu 20 dni maja z górą 3 tysiące ton.

Mąki pszennej przywieziono w kwietniu 155 ton wartości 134 tys. zł.

Nie ulega wątpliwości, że do czasu żniw będziemy nadal sprowadzać zboże i mąkę.

MOŻLIWOŚCI EKSPORTU NA BLISKI WSCHÓD. Powrócił z dłuższej podróży po krajach Bliskiego Wschodu p. Zakrzewski, który odbywał ją w charakterze mandatarjusza kilku poważnych polskich firm eksportowych i delegata państwowego Instytutu eksportowego. P. Zakrzewski przeprowadził gruntowne studja nad możliwościami eksportu polskiego do Turcji, Persji, Syrji i Egiptu, stykając się bezpośrednio z tamtejszemi rynkami. O wynikach jego podróży osoby zainteresowane mogą zasięgnąć informacyj w Instytucie eksportowym, gdzie będzie ich udzielał osobiście w najbliższym czasie.

STOSUNKI HANDLOWE POLSKO-WĘGIERSKIE. Dnia 31 ub. m. odbyło się walne zebranie Izby handlowej węgiersko-polskiej w Budapeszcie pod przewodnictwem prezesa, hr. Iwana Csekonics'a. Obecni byli na tem zebraniu: poseł polski Zygmunt Michalowski, delegaci ministerstw gospodarczych, konsul polski dr Pawel Aleksander Strakosz, drugi prezes Izby, wielki przemysłowiec, Alfred Mauthner i inni.

Prezes hr. Csekonics w swojem rocznem sprawozdaniu omawiał szczegółowo wszelkie kwestje, odnoszące się do stosunków handlowych węgiersko-polskich. Izba przyczyniła się w wysokiej mierze do usunięcia trudności, istniejących w stosunkach handlowych węgiersko-polskich, oraz do zacieśnienia tych stosunków. Następnie dyrektor Izby, dr. Antoni Steiner, omawiał aktualne kwestje dotyczące stosunków handlowych węgiersko-polskich, a mianowicie system zakazów przywozu w Polsce, polską waloryzację ceł, rewizję traktatu handlowego węgiersko-polskiego i t. p. Poza tem zebranie uchwaliło zorganizowanie wycieczki gospodarczej do Polski w czasie trwania Targów Wschodnich we Lwowie.

Walne zebranie uchwaliło podziękować prezesowi, hr. I. Csekonicsowi i dyrektorowi Izby, dr. Steinerowi, za ich użyteczną i bezinteresowną czynność na polu rozwoju stosunków handlowych węgiersko-polskich.

NOWA DROGA BETONOWA MIĘDZY MADRYTEM A IRUNEM. Fox Brothers International Corporation podaje do wiadomości, że została podpisana umowa w sprawie budowy nowej drogi betonowej na przestrzeni 260 mil. pomiedzy Madrytem a Irunem w Hiszpanji. Koszt tej budowy wyniesie przeszło 40 miljonów dolarów.

Dział sportowy.

Zawody Polska—Ameryka w Warszawie 3:3 (0:1).

Warszawa, 10 czerwca. Zawody Ameryka—Polska zawiodły pokładane w meczu nadzieje pod każdym względem. Poziom gry drużyny St. Zjednoczonych bardzo słaby, toteż odrazu zaznacza się przewaga Polski. Z gości wyróżnia się znakomity bramkarz **Cooper.**

Drużyna polska grała w nast. składzie: **Kisieliński** (w miejsce chorego Domańskiego), **Zastawniak I, Karasiak, Seichter, Kotlarczyk, Zastawniak II, Kubiński, Nawrot, Kałuża, Kuchar i Balcer.** Od pauzy wszedł w miejsce niezwykle słabego Nawrota **Steuermann.**

Do pauzy widoczna przewaga drużyny polskiej. Pierwszą bramkę zdobywa Kuchar po 10 minutowej grze.

Po przerwie Amerykanie zdobywają w 15 min. wyrównującą bramkę z rzutu karnego za rękę **Seichtera,** który bronił w ten sposób pewną bramkę. Egzekutorem jest **Ryan.** Kontuzjonowany **Kotlarczyk schodzi z boiska,** a jego miejsce zajmuje **Kuchar,** a na lewym łączniku gra **Luksemburg. Amerykanie osiągają teraz wielką przewagę** i strzelają w 20 min. przez **Gallagera drugą,** a w 30 min. przez **Farrella trzecią bramkę. Wynik 3:1 dla gości (!).** —

Z chwilą powrotu na boisko Kotlarczyka szanse zwycięstwa przechylają się na stronę Polski. Jego i Kuchara gra przyczynia się do remisowego wyniku zawodów. Około 10.000 osób przyglądało się grze ze zrozumiałem zainteresowaniem.

Zawody zaszczycił obecnością p. **Prezydent Rzplitej, Ignacy Mościcki,** przyczem mecz poprzedziło **odegranie hymnów państwowych,** powitanie gości przez reprezentantów władz sportowych i wręczenie im pamiątkowego puharu.

—o§o—

Rozgrywki Ligowe.

Druga klęska I. F. C., porażka Ruchu, świetne zwycięstwo Warty.

Niedzielne zawody ligowe przyniosły doniosłe zmiany w tabeli mistrzostwa Ligi. Krocząca drużyna niemiecka I. F. C. na pierwszym miejscu wstrzymała swój pochód naprzód, ułatwiając tem samem wysunięcie się na pierwsze miejsca drużynom słabszym, jak Legja. Klęska I. F. C. mniej więcej wyrównała obecnie stan punktowy wszystkich prawie drużyn czołowych. I. F. C. straciła przez to 5 punktów, ułatwiając Wiśle (6 punktów straconych), Warcie 5, Legji 8, Pogoni 8, Polonii 7 i Cracovii 7 punktów straconych, do wysunięcia się na czoło tabeli. Z drugiej strony osłabiony skład drużyny Ruchu spadł z szóstego miejsca na ósme. Obecnie tabela ligowa przedstawia się nast.:

Nazwa klubu	Ilość gier	Punktów	Stos. bramek
I. F. C.	12	19	35:16
Wisła	10	14	32:13
Warta	9	13	23:13
Legja	10	12	24:14
Pogoń	10	12	25:24
Polonia	9	11	25:19
Cracovia	9	11	19:14
Ruch	12	11	14:20
Warszawianka	10	10	18:19
Czarni	9	9	18:22
Turyści	11	9	17:23
Hasmonea	9	7	22:19
Ł. K. S	8	4	10:24
T. K. S.	9	3	17:33
Śląsk	10	3	8:31

WARTA — I. F. C. 3:1 (1:1).

Poznań, 11 czerwca. I. F. C. wystąpił z jednym rezerwowym graczem, Warta zaś w komplecie. Grę rozpoczął I. F. C., lecz natychmiast odbiera piłkę Warta, przeprowadzając piękny atak. Przybysz strzela na bramkę, jednak Görlitz chwyta piłkę, ta wypada mu, z czego korzysta **Staliński i strzela pierwszą bramkę.** Zachęcona Warta zaczyna coraz zapalczywiej atakować, lecz wypady te nie prowadziły do celu z powodu pewnej niedyspozycji ataku. Z drugiej strony I. F.C. coraz zacięciej uderza na bramkę gospodarzy, jednak dobra obrona **i świetnie dysponowany Fontowicz, uniemożliwiają im zdobycie bramki.** Dopiero w 40 minucie pięknym i nieuchronnym strzałem zdobywa **Joszke** jedyną bramkę dla I. F. C.

Natychmiast po przerwie rozpoczyna Warta groźne ataki na bramkę przeciwnika, których rezultatem był **goal, strzelony przez Przybysza.** I. F. C. obawiając się teraz porażki, zaczyna bombardować bramkę Warty i ma nawet przez 15 minut przewagę, lecz wszystkie strzały grzęzną w rękach doskonałego **Fontowicza.** Trzecia bramka dla Warty padła **„samobójczo"** w 25 minucie. W ostatnich minutach gra była stosunkowo nudna, a nawet **brutalna.** Tłumaczyć to jednak należy zmęczeniem graczy, gdyż w dniu dzisiejszym panował ogromny upał. Z Warty wyróżnili się **Fontowicz i Scherfke,** z I. F. C. **Joszke i Görlitz.** Sędziował p. **Rutkowski** z Krakowa. Publiczności około 8 tysięcy.

Przed zawodami drużyna I. F. C. udała się na stadjon wojskowy, gdzie pod tablicą pamiątkową ku czci ś. p. Alfreda Freyra złożyła wieniec.

RUCH — LEGJA 0:2 (0:1).

Królewska Huta, 11 czerwca. Powyższe zawody ligowe, które odbyły się w stadjonie bardzo ucierpiały z powodu upału, dochodzącego do 38 stopni. Mimo widocznego wyczerpania u zawodników gra była szybka i trzymała widzów wciąż w naprężeniu. **Legja od pierwszej chwili ujęła inicjatywę w swoje ręce i nie wypuściła jej do końca zawodów.** Już w pierwszej części zawodów widać było, że Legja wyjdzie zwycięzko, rzeczywiście przez **Łańkę** uzyskuje z rzutu karnego „prowadzenie". Na początku drugiej połowy „Ruch" zrywa się do ataku, jednak strzał **Cicheckiego ustala ostateczny wynik,** który zupełnie odpowiada przebiegowi gry. Sędziował p. **Korngold** z Krakowa.

DALSZE WYNIKI PIŁKARSKIE W KRAJU I ZAGRANICĄ.

Kraków, 11 czerwca. Mistrzostwa kl. A: **Garbarnia—Tarnovia 3:0** (1:0). Gra na niskim poziomie z powodu silnego upału przy wybitnej przewadze Garbarni. Najlepszym graczem na boisku był **Bil.** Bramki strzelili dla zwycięsców **Mazur** (2) i **Smoczek** (1). Sędzia p. dr. Lustgarten.

Sparta—Jutrzenka 4:3. Słaba gra obu zespołów.

Korona—Wawel 1:0 (1:0). Obie drużyny z rezerwowymi, w szczególności Wawel, który dotknęły hojne dyskwalifikacje graczy ze strony Związku. Bramkę dla zwycięsców lepiej grających strzelił **Martyna I.**

Makkabi—Krowodrza 3:1. Zasłużone zwycięstwo Makkabi, grającej wcale dobrze na boisku 20 p. p. Świadczy ono o polepszającej się w ostatnich czasach formie Makkabi.

Po ostatnich zawodach tabela ligowa przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Ilość gier	Punktów	Stos. bramek
Garbarnia	12	18	33:10
Podgórze	12	18	26:8
Cracovia	12	15	35:19
Wawel	12	15	18:18
Krowodrza	10	14	19:14
Wisla	11	13	46:29
Makkabi	11	13	21:14
Korona	12	12	24:26
Sparta	12	11	19:21
Olsza	10	7	20:30
Tarnovia	10	4	12:34
Zwierzyniecki	10	4	4:26
Jutrzenka	12	2	4:32

W najbliższą niedzielę kluby A-klasowe rozpoczynają drugą rundę rozgrywek mistrzowskich, tak, że już dziś można stwierdzić, że walka o pierwsze miejsce i tytuł mistrza A klasy rozegra się między Garbarnią, Podgórzem, Cracovią i Krowodrzą.

Kraków, 10 czerwca. **Nadwiślan-Błękitni 3:0, Łobzowianka-Polonia 2:1** (Mistrz kl. C), **Czarni-Pogoń 4:3** (Mistrzostwo kl. B), **Sparta II Jutrzenka II 2:0, Hagibor- Kazimierz 3:3 (1:1).**

Lwów, 10 czerwca. **Pogoń-Hasmonea 4:2** (3:1). Obie drużyny z liczną rezerwą. Gra słaba głównie z powodu upału. Bramki strzelili dla Pogoni dr. **Garbień** (2) oraz **Batsch i Zimmer** po jednej, dla Hasmonei zaś **Krummholz i Grünberg.**

—0—

SENSACYJNE ZAWODY KOŃCOWE NA OLIMPJADZIE w PIŁCE NOŻNEJ.

Amsterdam, 11 czerwca. **Olimpijskie zawody piłki nożnej Urugwaj — Argentyna przyniosły wynik nierozstrzygnięty 1:1 (1:0).**

Zemsta kontynentów.

Ciekawą, przez mało kogo tak dostrzeżoną kwestję, porusza znany publicysta Guglielmo Terrero na łamach „L'Illustration". Oto jego wywody:

W r. 1914 istniało 7 wielkich flot na świecie: angielska, amerykańska, niemiecka, japońska, rosyjska, włoska i francuska. Po wojnie zostały one zredukowane do liczby trzech: amerykańskiej, angielskiej i japońskiej. Inne floty już dziś się nie liczą. Oczywiście na słabe kraje padł strach. Czują się one jakby wydane na łaskę i niełaskę morskichpotentatów. Czy tak jest istotnie?

Przypomnijmy sobie największy czyn sprzymierzonych flot podczas wojny — blokadę państw centralnych. Blokada ta przynajmniej do r. 1916 nie odniosła żadnego skutku. Blok centralny był zaopatrywany wszelkiemi możliwemi drogami we wszystko, czego potrzebował. A wydanie słynnego „reprisals order" w r. 1916 sprawiło wielkie trudności nie tylko państwom centralnym, ale i samej koalicji. Pod jego wpływem Skandynawja dość wyraźnie przeszła do germańskiego obozu... Tak więc blokada nie spełniła obietnic. Nie ogłodziła Niemiec i nie przeszkodziła im do ostatniej chwili być strasznym przeciwnikiem.

Jest też rzeczą godną uwagi, że floty koalicji ani razu nie próbowały wysadzenia wojsk na wybrzeża Europy środkowej. A gdy to raz uczyniły w Gallipoli, poniosły dość bolesną porażkę...

Czyżby to miał być zmierch tej potężnej broni? Przypomnijmy jak to było dawnemi laty: wyprawę hiszpańską Napoleona sparaliżowała Anglja swym desantem. Rosja boleśnie przegrała wojnę krymską tylko dlatego, ponieważ transportom wodnym koalicji przeciwstawiła znacznie niedołężniejsze — lądowe. A te liczne ekspedycje chińskie, gdy to dzięki łatwym desantom Europejczycy odnosili tak szybkie zwycięstwa. A wojna rosyjsko-japońska wyraża dowód przewagi oceanu nad lądem!

Oto nowa prawda, która się wykluwa z tych rozważań. Ląd już coraz mniej boi się oceanu. Dziś Anglja, któraby wydała wojnę np. Francji z całym straszliwym garniturem naddrednotów nie zrobi jej większej krzywdy, jak długo ta Francja ma przed sobą otwarty kontynent z jego rozgałęzioną siecią kolejową. Koleje, komunikacja autobusowa i aeroplanowa zadały cios flocie, która musi się ograniczać do znacznie skromniejszych zadań niż jeszcze w początkach XX stulecia. Kontynenty wyzwoliły się z pod tyranji oceanów...

Różne wiadomości.

RYBA MORSKA Z EPOKI LODOWEJ. W Szwecji północnej znaleziono niedawno podczas przekopywania brzegów rzeki Aangerman River, na głębokości ośmiu metrów, twardy przedmiot, przypominający kształtem rybę. Geologowie, zbadawszy go wraz z cząstkami przylegającej ziemi, orzekli, że jest to ryba morską z późniejszej części okresu lodowego, i określili jej wiek na sześć tysięcy lat.

NOWY MATERJAŁ BUDOWLANY. W najbliższym czasie szwedzka Nordmaling Sawnill Company zakłada fabrykę „masonitu" nowego materjału budowlanego, wytworzonego z trocin i opiłków drzewnych. Są to niezwykle twarde i trwałe cegły, które bezsprzecznie znajdą szerokie zastosowanie w przemyśle budowlanym.

Odpowiedzialny redaktor:
ARTUR POPIEL
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

W myśl ogłoszenia, umieszczonego w Monitorze Polskim, w Tygodniku Dostaw, w Tygodniku Przemysł i Handel i w Epoce rozpisuje się

Publiczny przetarg

na wykonanie nawierzchni ładowni i drogi w Prokocimiu na linji Kraków—Rzeszów.

Plany, warunki wykonania budowy i inne załączniki można przeglądać, względnie formularze ofertowe, plany i opis budowy, nabywać po zł. 3.— od dnia 29 maja 1928 w Wydziale III. (drogowym) drzwi Nr. 195 Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie.

Oferty przyjmuje Sekretarjat Prezydjum Dyrekcji najpóźniej do dnia 28 czerwca 1928 godziny 12-tej w południe. 487

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie 13-tej w Wydziale Drogowym Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.